

**Portret Jana Pawła II — dodatek
w numerze**

Tygodnik Podlaski

www.kontakty-tygodnik.com.pl



KONTAKTY

Nr 15 (1275)

10 KWIETNIA 2005

CENA 2,70 zł (z VAT 7%)

Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
Szukał ludzi gotowych pójść za Nim,
By łowić serca słów Bożych Prawdą.

O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barkę pozostawiam na brzegu...

lk.pl

CJA

ATIS

sko.com.pl
egionów 54
19 90 03

2005

elefon
arny

26

TAXI
21
AZA

ISSN 0208-6840
INDEKS 363286



**kostka
brukowa**

mj
Jedwabne

**DYSTRYBUCJA
UKŁADANIE**

0600 322 322

**AUTO SERWIS
MARGO**

ŁOMŻA
AL. LEGIONÓW 152
TEL. (0-86) 219 01 97

**POMOC DROGOWA
ASSISTANCE 24 h**



☎ 0-604 420 420 ☎ 0-86 218 29 73



postep
Producent okien i drzwi

**OKNA NOWEJ GENERACJI
ROLETY • ŻALUZJE • MOSKITIERY**

**Łomża, ul. Bernatowicza 6
tel. (086) 216-71-56**

profesjonalna obróbka szkła, lustra z oświetleniem,
meble szklane sklepowe i użytkowe, szkła antywłamaniowe
(kulaoodporne), ogniooodporne szkło do kominków.



**Szkło i lustra
wszystko ...**

Ostrołęka, ul. Przemysłowa 1,
ul. Zacisza 4, tel. (29) 760 45 96

ramy-oprawa, wyposażanie w elementy szklane w/g projektów
i najnowszych technologii np. drzwi, schody, podłogi, zadaszenia,
barierki, zabudowy ze szkła hartowanego.

InstalBUD

18-400 Łomża
Al. Piłsudskiego 117
(za stacją Petrochemii Płockiej)
tel./fax (086) 473-77-69
tel. kom. 0604 524-115

CZYNNE:
poniedziałek - piątek 7 - 16
sobota 8 - 13

CICHEWICZ
kotły CO

KOTŁY EKOLOGICZNE



zrębki drewna,
brykiety

pellets
z palnikiem szwedzkim

VAT z montażem
tylko 7%



Krzysztof Musiński
Authorized dealer No 026

15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87, tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50

Zapraszamy do salonu i serwisu, codziennie w godz. 9-17

**AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
BLACHARSKO-LAKIERNICZEJ FIAT**
JEDYNA W REGIONIE ŁOMŻYŃSKIM

- przeglądy gwarancyjne nadwozia
- oryginalne części zamienne
- naprawa na profesjonalnych urządzeniach z wydrukiem komputerowym
- lakierowanie w bezpyłowej komorze lakierniczej „SAICO”
- rozliczanie bezgotówkowe z firmami ubezpieczeniowymi



DO 20% RABATU
DLA STAŁYCH KLIENTÓW!

KLIENCIE! NAPRAWIAJĄC U NAS, NIE TRACISZ GWARANCJI!
MASZ AWARIĘ, WYPADEK – ZADZWOŃ: 0 606 723 425
HOLOWANIE ORAZ SAMOCHODY ZASTĘPCZE GRATIS!

NAPRAWIAMY SAMOCHODY WSZYSTKICH MAREK

OPONY — MONTAŻ I WYWAŻANIE GRATIS!

AUTO Depczyńscy (przy Salonie KIA MOTORS)
18-400 Łomża, ul. Sikorskiego 32, tel./fax (086) 216-51-87

25 LAT ISTNIENIA NA RYNKU – DZIĘKUJEMY ZA ZAUFANIE

Możesz nas zamówić:

wybierając bezpłatny
0800-400-400
lub przez internet
www.taxi.lomza.info

przez telefon
stacjonarny
96-21
218-10-26

wysyłając sms
695 566 151



My klientów rozpieszczamy,
nim zadzwonisz już czekamy



2005

KONTAKTYTYGODNIK PODLASKI
rok założenia 1980Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto**Adres:**18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl**Redaguje zespół:**Maria Kaczyńska, tel. (0-86) 216-33-29
Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczęśna, tel. (0-86) 215-35-69
Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70
Władysław Tocki (red. naczelny), tel. (0-86) 216-40-22**Oddział w Białymstoku:**ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszcuk
tel./fax (0-85) 744-65-61**Oddział w Suwałkach:**ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12**Stale współpracują:**Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska,
Wenanty Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn),
Michał Mincewicz (Orla)**Rysunki:** Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński
Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński
Zdjęcia: Gabor Lörczy, Sławomir Stempczyński**Wydawca:**Wydawnictwo „Kontakty” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43**Księgowość:** Elżbieta Bączek (główna księgowa)
tel. (0-86) 215-35-67

Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66

Maszynistka: Janina Gawrońska**Biurowisko ogłoszeń „Kontaktów”:****Kierownik:** Alina Michałowska**Przedstawiciele:**Anna Kalinowska, tel. kom. 0-604-097-031
Cezary Lemański, tel. kom. 0-602-748-099
tel. kom. 0-602-500-451
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 215-35-71, 215-35-68**Kolno:**Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21**Ostrołęka:**Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5a
tel./fax (0-29) 760-91-92**Ostrów Mazowiecka:**„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4**Suwałki:**„LOCUM” S.C., ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12**Wysokie Mazowieckie:**Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08**Zambrów:**Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25**Kolportaż:**RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
sieć własna wydawcy**Obrobka zdjęć barwnych:**

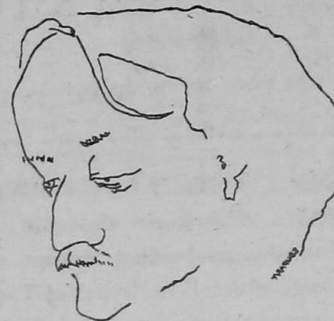
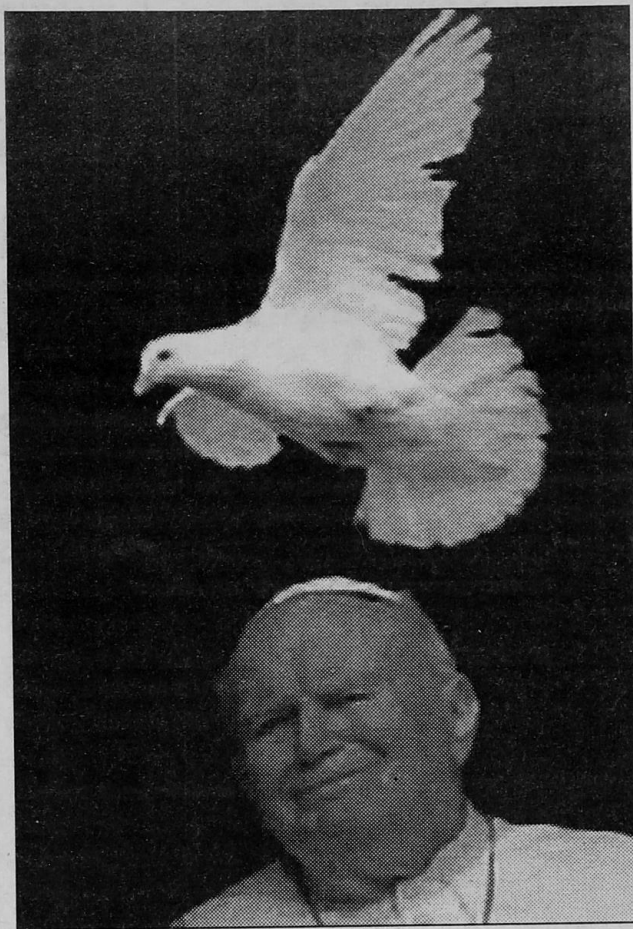
Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:Studio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl**Druk:**SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogonsppp@poczta.onet.plMateriałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Choćbym z pamięci cytował wszystkie pisma
Ojca Świętego, a postępował inaczej, niczym nie je-
stem.

Choćbym do końca życia nie napisał już słowa o
nikim, tylko o Nim, a uczynkami zaprzeczał Jego
nauce, niczym nie jestem.

Choćbym z pamięci cytował każdą Jego myśl, pi-
sał na czerpanym papierze tylko o Nim, każde sło-

*Od redaktora*

wo znacząc wielką literą, po-
wlekając złotem, a nie pod-
jął zmagania z własnym ego-
izmem, gniewem, złością,
pychą, nietolerancją, poku-
sami, głupotą, nieżyczliwo-
ścią, niczym nie jestem.

Tylekroć, ile razy przywo-
łabym słowo Ojca dla pokła-
sku, korzyści, pozoru, a nie,
by słowem tym kierować się
we własnym życiu, tylekroć
zdeptałbym Jego pamięć.

Widziałem, a byłem śle-
py. Słyszałem, a byłem głu-
chy. Dopiero Twoja, Ojczy-
śmierć, odrodziła pragnie-
nie: bądź, staraj się, podej-
muj próbę po próbie, dzień
po dniu, godzina po godzi-
nie — być lepszym...

**WŁADYSŁAW
TOCKI**

„Jeśli w czasie trzech dni nie zapłacze, umrze”. Tak jedna
z pokojówek mówi o zrozpaczonej żonie króla,
którego zamordował Makbet

Sens żałoby

Psychologowie wiedzą, jak zachowuje się ludzka psychika wobec śmierci. Jest to jedno z najgorszych i najtrudniejszych do zniesienia ludzkich przeżyć. Nie chcemy uwierzyć, nie dopuszczamy do świadomości, że odszedł ktoś kochany. Wydaje się nam, że zaraz go zobaczymy, usłyszymy. Owo oczekiwanie przybiera różne formy: śnimy, wydaje się nam, że widzieliśmy go w tłumie lub w telewizji, przychodzi nam do głowy, że wiadomość o śmierci jest kłamstwem lub pomyłką. To pozwala chwilowo znieść ból i świadomość straty.

Zaprzeczając śmierci ukochanego człowieka, żyjemy jednak w świecie wymyślonym. A pozostawanie na długo w wymyślonym świecie może stać się chorobą. Dlatego niezwykle ważnym obowiązkiem jest pogrzeb. Zmusza nas, by przyjąć do wiadomości stratę.

Przyjmujemy i nadchodzi smutek. Równie często pojawia się poczucie winy. Mamy wrażenie, że nie zrobiliśmy czegoś ważnego, mogliśmy i powinniśmy zrobić coś, na co teraz jest już za późno. Powinniśmy lepiej słuchać, lepiej działać, być lepszymi ludźmi. Czujemy się winni. Obiecujemy sobie, że się zmienimy, od tej pory będziemy lep-

si. To zdrowy mechanizm. Sprawia, że ukochana osoba w jakiejś części pozostaje żywa w naszych wspomnieniach. Tak przeżywana żałoba zmienia nas na lepsze. „Non omnis moriar — nie wszystek umrę”, powiedział Horacy w swoich „Pieśniach”. Zmarły nie całkiem odchodzi, pozostawia w nas ślad. A to, co pozostawia, wzbogaca nas, jeśli go kochaliśmy.

Poczucie winy może jednak nas przytłoczyć. Możemy nie znaleźć wyjścia z rozpacz i trwa dłużej, niż powinna. Gdy trzymamy się naszego bólu. Mamy wówczas wrażenie, że już nigdy się nie zaśmiejemy, nigdy już nie będzie nam dobrze. Myślimy, że śmiech oznacza, iż już się nie smucimy. Że wpisaliśmy ukochaną osobę do przeszłości.

Chwile, w których zapominamy o stracie, są niezwykle ważne. Należy je pielęgnować. W cierpieniu, które jest niepożądane, nie ma bowiem nic szlachetnego. Gdy trzymamy się żałoby dłużej niż należy, zaczynamy chorować.

Szok — rozpacz — pogodzenie...

MARCIN FLORKOWSKI(Autor, doktor psychologii,
jest wykładowcą uniwersyteckim)

JEDNĄ Z OSTATNICH DECYZJI JANA PAWŁA II było przedłużenie czasu posługi duszpasterskiej biskupa pomocniczego diecezji łomżyńskiej Tadeusza Zawistowskiego. Sprawujący biskupią misję od 22 lat i obchodzący w tym roku 50. rocznicę święceń kapłańskich biskup Tadeusz Zawistowski ukończył w styczniu 75 lat i zgodnie z prawem kanonicznym mógłby przejść na emeryturę. Ojciec Święty zgodził się na przedłużenie jego pracy duszpasterskiej o rok.

UBIEGŁOROCZNE TRZĘSIENIE ZIEMI W PODLASKIEM ma finansowe skutki dla Suwałk. Eksperti budowlani uznali, że konieczne jest wzmocnienie konstrukcji budynku Szkoły Podstawowej nr 10, w której w wyniku wstrząsów doszło do pęknięcia ścian. Szczególnie niebezpiecznie jest na basenie i w dwóch salach gimnastycznych na piętrze budynku. Zaskakujący w naszych warunkach geologicznych „kataklizm” w Suwałkach spowodował uszkodzenia o mniejszej skali w 20 budynkach, a nieco poważniejsze w jednej z kamienic mieszkalnych, którą trzeba było ewakuować.

DOCHODY POLAKÓW w zależności od miejsca zamieszkania zestawilo warszawskie Centrum Badań Regionalnych. Zgodnie z przewidywaniami, najlepsze płace są w Warszawie, a najgorsze w województwach wschodniej części kraju. W Białymstoku średni zarobek jest nieznacznie niższy od średniej krajowej, wynoszącej 2230 złotych brutto. W Łomży i Suwałkach nie sięga nawet 2000 tysięcy. Jeszcze gorzej jest w powiatach otaczających większe miasta: w białostockim średnia wynosi 1650 zł, w łomżyńskim — 1522, w suwałskim — 1467.

PONAD 16 MILIONÓW ZŁOTYCH KREDYTU zaciągnie w tym roku Łomża, aby sfinansować inwestycje, dofinansowane z funduszu unijnego. Pierwotnie władze miasta chciały wziąć 25 mln, ale część wydatków udało się pokryć z finansowej nadwyżki ubiegłego roku.

„W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIA JANA PAWŁA II zwracam się z prośbą o wstrzymanie lub ograniczenie sprzedaży alkoholu w swoich lokalach i sklepach do dnia pogrzebu Ojca Świętego”, zaapelował do handlowców prezydent Łomży Jerzy Brzeziński.

PO UJAWNIENIU KOLABORACYJNEJ PRZESZŁOŚCI Jana Kobylańskiego z Urugwaju przez Instytut Pamięci Narodowej, szkoła w Rudzie (gm. Krynno, pow. moniecki) nie chce go już za patrona.

ŻYDOWSKIE ŚWIĘTO PU-

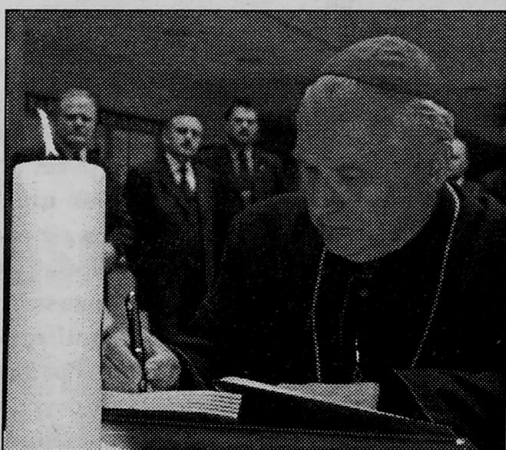
RIM, obchodzone na pamiątkę cudownego ocalenia Izraelitów w Persji, odbyło się w synagodze z XVII w. w Tykocinie (pow. białostocki).

ZAMBRÓW WALCZY z gawronami i kawkami, które szczególnie upodobały sobie drzewa przy ul. Wojska Polskiego. Straszakiem są głośniki, przez które rozlegają się nagrane głosy ptaków drapieżnych, których boją się gawrony i kawki.

PO ROZPYLENIU TOKSYCZNEJ SUBSTANCJI w klasie, 15 uczniów podstawówki w Bielsku Podlaskim przewieziono do szpitala. Straż ewakuowała wszystkie dzieci i pracowników. Sprawa nie została ustalona.

PRZED SĄDEM STANĄŁ ADWOKAT z Warszawy, oskarżony o usiłowanie przemycenia do Aresztu Śledczego w Białymstoku telefonu komórkowego dla siedzącego za kratkami klienta, z białostocko-łomżyńskiego gangu, żyjącego z napadów, wymuszeń rozbójniczych, handlu narkotykami. Samorząd adwokacki zawiesił mecenasa w wykonywaniu zawodu, a grozi mu usunięcie z palestry i kara do 5 lat pozbawienia wolności. Rozprawa odroczona została do maja.

BIAŁYSTOK POZOSTANIE NA LIŚCIE potencjalnych obszarów metropolitalnych, zdecydowali eksperci Rządowego Centrum Studiów Strategicznych, opracowujący koncepcję zagospodarowania przestrzennego kraju. Działania w obronie statusu metropolii dla stolicy województwa podjęli wszyscy parlamentarzyści, samorządy, media.



Pamięć

„Skladam hołd Namiestnikowi Jezusa Chrystusa, Piotrowi naszych czasów Janowi Pawłowi II, Wielkiemu Polakowi w chwili Jego odejścia z tego świata. Modlę się, aby Bóg obdarzył Go szczęśliwą wiecznością”, napisał biskup pomocniczy łomżyński Tadeusz Zawistowski.

„Pamiętajmy: «Nie wszystko umarło». Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w hołdzie wdzięczności, szacunku i miłości”, napisał prezydent Łomży Jerzy Brzeziński.

Księga kondolencyjna wyłożona jest w holu ratusza. Może się w niej wpisać każdy, czujący potrzebę wyrażenia swej myśli, uczuć, refleksji.

ZNAKI JANA PAWŁA II

• Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach.

• Pierwszą pielgrzymkę do Częstochowy na Jasną Górę odbył w wieku 14 lat.

• W 1938 roku skończył szkołę średnią i otrzymał sakrament bierzmowania, a po wakacjach rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filologicznym. Występował w eksperymentalnym teatrze dramatycznym „Studio 38”.

• W czasie wojny, dla uniknięcia wywozu na roboty do Niemiec, pracował w kamieniołomach, jednocześnie studiował teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim i przygotowywał się do kapłaństwa na tajnych kompletach.

• W 1946 r. otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął posługę duszpasterską jako wikariusz w parafii.

• W 1947 r. skończył studia z teologii i wyjechał do Francji, Belgii i Holandii; w 1948 r. obronił doktorat i wrócił do Polski.

• W 1953 roku rozpoczął wykłady z etyki społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, trzy lata później został dziekanem Katedry Etyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

• W 1958 roku został biskupem pomocniczym arcybiskupa krakowskiego i był najmłodszym członkiem Episkopatu Polski.

• W 1962 roku wziął udział w Soborze Watykańskim II, jako jeden z najmłodszych.

• W 1963 r., podczas drugiej sesji Soboru, został mianowany przez papieża Pawła VI arcybiskupem metropolity krakowskiej.

• W czerwcu 1967 r. został kardynałem.

• 16 października 1978 roku, po śmierci papieża Pawła VI i krótkotrwałym (33 dni) pontyfikacie Jana Pawła I, kardynał Karol Wojtyła został wybrany 264. papieżem i przybrał imiona Jan Paweł II. Miał 58 lat.

• W styczniu 1979 r. odbył pierwszą papieską podróż; wiodła do Republiki Dominikany, Meksyku i na Wyspy Bahama. W czasie swego pontyfikatu odwiedził 132 kraje (raz lub wielokrotnie) oraz około 900 miejscowości (niektóre kilkakrotnie). W podróżach spędził 586 dni. Ostatnia pielgrzymka do Francji w 2003 r. była 104. podróżą zagraniczną Jana Pawła II. Ojczyznę odwiedzał najczęściej; w czasie 9 pielgrzymek 6 razy był w Krakowie. 7 razy odwiedził USA i Francję, 5 razy Meksyk i Hiszpanię.

• 13 maja 1981 roku na placu Świętego Piotra w Rzymie do Ojca Świętego strzelił zamachowiec Ali Agca. Po zamachu zaczęły się kłopoty ze zdrowiem papieża.

• W klinice Gemelli przebywał 9 razy, był 6 razy operowany. Mówił o niej „trzeci Watykan”.

• Ogłosił 14 encyklik (pism w formie listu papieża do biskupów i wiernych całego świata) o najistotniejszych problemach z doktryny wiary, organizacji Kościoła, życia chrześcijańskiego, kultu, kwestii społecznych.

• W sobotę, 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37 Jan Paweł II udał się w ostatnią pielgrzymkę...

• W piątek, 8 kwietnia, o godz. 10.00 spoczął w podziemnych grotach Watykanu.

• Najdłużej papieżem był święty Piotr, od ustanowienia przez Chrystusa głową Kościoła w roku 30, do męczeńskiej śmierci, datowanej na rok 64 lub 67. Kolejne dwa najdłuższe pontyfikaty: Pius IX — 31 lat i Jan Paweł II — prawie 27 lat.

Na zdjęciu: dziesięcioletni Karol, 1930 r.



W DREWNIANEJ TRUMNIE

Arcybiskup Pierro Marini powiedział, że życzeniem Ojca Świętego było, by pochować go w ziemi, w drewnianej trumnie. Drewniana trumna ze zwłokami Jana Pawła II zostanie umieszczona w większej trumnie cynkowej, a obie w trzeciej drewnianej, zostanie złożona w grotach watykańskich, w których spoczywa św. Piotr.

Zgodnie z tradycją, do trumny papieża zostanie włożony woreczek z jego pontyfikatu, a także krótka biografia papieża po łacinie, zamknięta w ołowianej tubie.

NAJWYŻSZE HONORY DLA PROKURATORÓW

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski prezydent Aleksander Kwaśniewski uhonorował prokurator Marię Zawadzką, szefową Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku; prokurator Krystynę Michalczyk-Kondratowicz, szefową Prokuratury Okręgowej w Łomży, i prokuratora Kazimierza Zacharę z Prokuratury Okręgowej w Białymstoku.

Prokuratura Apelacyjna w Białymstoku po raz drugi w rankingu prokuratur polskich zajmuje drugie miejsce (za rok 2003 i 2004). Natomiast Prokuratura Okręgowa w Łomży za rok 2003 w krajowym rankingu zajęła pierwsze miejsce, a w roku 2004 czwarte.

W ubiegłym roku do prokuratur: Okręgowej i rejonowych, tworzących okręg łomżyński (Łomża, Wysokie Mazowieckie, Zambrów, Kolno i Grajewo) wpłynęło ponad 9 tys. spraw. Prawie wszystkie zostały w tym czasie zakończone; nie ma w Okręgu śledztw, trwających ponad rok.

Krystyna Michalczyk-Kondratowicz w latach 1982–1987 szefowała Prokuraturze Rejonowej w Łomży, była wizytatorem i kierownikiem szkolenia Prokuratury Wojewódzkiej, a po jej likwidacji kierownikiem Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku. W 1995 roku została szefową reaktywowanej Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży, a w 2001 prokuratorem apelacyjnym w Białymstoku, oddelegowanym do pełnienia funkcji Prokuratora Okręgowego w Łomży.

JESTEŚMY PRZY OJCU...

Korespondencja własna z Rzymu

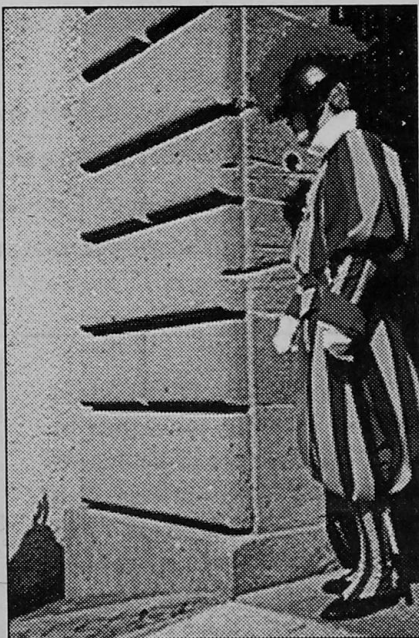
W uroczystościach pogrzebowych w Rzymie od poniedziałku uczestniczy prezydent Łomży Jerzy Brzeziński z grupą mieszkańców.

W środę rano powiedzieli „Kontaktom”:

Jerzy Brzeziński: — Wczoraj dwukrotnie stanęliśmy przy Ojcu Świętym. Zbliżaliśmy się do Niego w wielkiej pielgrzymce przez osiem godzin. Na minutę posuwaliśmy się do przodu dwa metry. Tu widać, że był to papież młodości. Są jej całe tłumy. Wznoszą okrzyki uwielbienia, śpiewają, klaszczą. Pozdrowienia słychać we wszystkich językach świata. Także we wszystkich językach odtwarzane są homilie Ojca Świętego. W Bazylice Świętego Piotra spotkaliśmy się z grupą ułanów z Zaręb Kościelnych. W pięknych strojach pożegnali Ojca Świętego hejnałem. W sobotę w Rzymie odbędą się wybory do gmin. Nie widać plakatów wyborczych. Ważny jest tylko jeden jedyny temat. Ojciec Święty.

Marek Mackiewicz: — Nasza delegacja jest w ciemnych garniturach. Inni, ubrani na sportowo, pokazywali nas i mówili, że to na pewno Polacy. Na placu Świętego Piotra porożstawiane są wielkie telebimy. Kiedy wczoraj staliśmy w wielogodzinnej kolejce i wolno zbliżaliśmy się do stóp Ojca Świętego, na telebimie widzieliśmy naszego księdza biskupa Stanisława Stefankę. Wczoraj, we wtorek, przyleciał do Rzymu. Dziś, właśnie w tej chwili (godzina 10.00), ksiądz biskup Stefanek przyszedł po nas. Za pół godziny w Bazylice będzie odprawiał nabożeństwo. Inni zobaczą transmisję na ekranach. Prawdopodobnie jeszcze raz z księdzem biskupem staniemy przy stopach naszego Papieża.

Na zdjęciach: prezydent Jerzy Brzeziński oraz papieski gwardista



PIERWSZA DOBA ŻAŁOBY

— To był inny weekend. W sobotę w całym województwie zatrzymaliśmy 24 nietrzeźwych kierowców. W niedzielę już tylko 15. — powiedział sierżant Kamil Tomaszuk z Zespołu Prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

I choć w nocy drugiego kwietnia był duży ruch na ulicach, bo ludzie wychodzili do kościołów, pod krzyże i pomniki, trwała cisza.

— Było ciepło. Zwykle w takie noce młodzież wychodzi z pubów rozśpiewana, rozkrzyczana, po drodze są zbijane butelki, jakieś chuligańskie wybryki. Ta noc, choć bardziej ruchliwa, była cicha — dodał sierż. Kamil Tomaszuk.

MPK ŚWIĄTECZNIE

W piątek, 8 kwietnia, autobusy komunikacji miejskiej będą kursowały w Łomży jak w dni świąteczne.

ZEMSTA?

Łomżyńska prokuratura rozpoczęła śledztwo w sprawie zamordowania młodego (24 lata) obywatela Rosji, pochodzącego z Inguszetii, który ubiegał się o azyl polityczny w Polsce i mieszkał w Ośrodku dla Uchodźców w Łomży. Jego zwłoki znalezione zostały w lesie w rejonie Czerwonego Boru.

Zambrowska policja, we współpracy z Nadwiślańskim Oddziałem Straży Granicznej i Urzędem do spraw Repatriacji i Kombatanów, zatrzymała podejrzanych o dokonanie zbrodni dwóch Czechenów, również mieszkańców Ośrodka w Łomży, którzy ukryli się w Ośrodku dla Uchodźców w okolicach Warszawy. Obaj zostali tymczasowo aresztowani przez łomżyński sąd.

FUZJA „FUZJI”

Fuzji dokonały firmy ochroniarskie Purzeczek i Ambrela-System z Łomży, tworząc jeden z największych podmiotów w swojej branży w Podlaskiem. Podpisały także list intencyjny o połączeniu z białostocką firmą Stekop, co doprowadziłoby do stworzenia ochroniarskiego potentata nie tylko na regionalną miarę. Konsorcjum Purzeczek-Ambrela zatrudnia ponad 1800 pracowników i świadczy usługi dla około 6,5 tysiąca klientów w województwie podlaskim, mazowieckim, warmińsko-mazurskim, kujawsko-pomorskim, a nawet w Łodzi i Tychach.

DYŻURY FISKUSA DLA NIEWIDOMYCH I SŁABO WIDZĄCYCH

Po Bielsku Podlaskim i Wysokiem Mazowieckim pracownicy urzędów skarbowych czekają na niewidomych i słabo widzących, aby pomóc im w wypełnieniu rocznego zeznania PIT. Dyżurują: • 7 kwietnia, w godzinach 10.00–12.00, w siedzibie Koła Miejskiego Polskiego Związku Niewidomych w Białymstoku (ul. Biała 13/33); • 7 kwietnia, w godzinach 9.00–13.00, w siedzibie Koła Terenowego PZN w Suwałkach (ul. Noniewiczza 10); • 7 kwietnia, w godzinach 9.00–12.00, w siedzibie Koła Terenowego PZN w Zambrowie (ul. Sikorskiego 1); • 11 kwietnia, w godzinach 9.00–13.00, w siedzibie Koła Terenowego PZN w Suwałkach (ul. Noniewiczza 10).

Dyżury organizowane są we współpracy z kołami Polskiego Związku Niewidomych.

Po sześćdziesięciu kilometrach Kruszyńniany, wieś zanurzona w Puszczy Knyszyńskiej, znana w całym kraju z najstarszego w Polsce meczetu oraz najstarszego i największego mizaru, czyli muzułmańskiego cmentarza. Od wieków niewielka społeczność tatarska (topniejąca w oczach) mieszka w otoczeniu ludności prawosławnej. Na skraju wsi stoi murowana cerkiew.

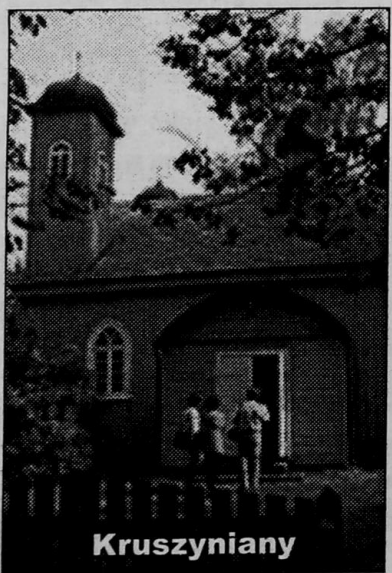
Ewa Popławska ma 84 lata i mimo słabego zdrowia, opiekuje się drewnianym meczetem, wybudowanym na przełomie XVII i XVIII w. Śmierć papieża przeżywa wciąż na nowo.

— Taki dobry człowiek, taki przyjazny innym religiom — mówi ze łzami w oczach.

W meczecie nie było modłów za zdrowie papieża. Duchowny ma 94 lata, nie sprawuje już nabożeństw, a społeczność muzułmanów jest zbyt nieliczna, aby przysłać tu immama z Białegostoku.

W Bohonikach, wsi położonej trzydzieści kilometrów na północ wśród sokólskich pagórków, meczet nieco młodszy i lepiej utrzymany. W świątyni odbywają się regularne nabożeństwa. W Bohonikach wyznawcy islamu współżyją z większością katolicką. Przed wejściem do meczetu, oprócz typowych ogłoszeń parafialnych, kartka z tekstem o wielkiej czci, jaką muzułmanie otaczają Jezusa. Podkreślenie związków między obu religiami...

— Od lat żyjemy w zgodzie — mówi Eugenia Radkiewicz, przewodnik po świątyni. — Za zdrowie Jana Pawła II modliliśmy się dwa razy. Pierw-



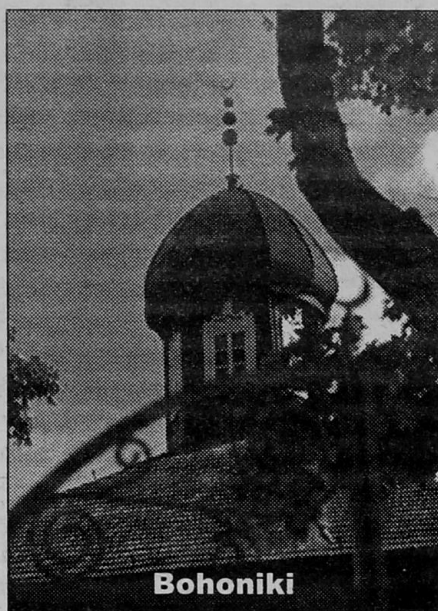
Kruszyńniany

szy, kilka tygodniu temu, kiedy stan papieża nie był jeszcze taki ciężki. To był mądry i tolerancyjny człowiek, ojciec nas wszystkich. A poza tym Polak. Więc kto ma się za niego modlić, jak nie my?

Niemal w połowie drogi między Kruszyńnianami a Bohonikami leżą Krynki, miasteczko o pięćsetletniej historii. Słynęło z różnorodności narodowościowej i wyznaniowej. Przed wojną była tu duża gmina żydowska. Do dziś przetrwały budynki dwóch synagog i fun-

damenty trzeciej. Zachował się największy cmentarz żydowski w północno-wschodniej Polsce, liczący ponad trzy tysiące macew. Przetrwała dziewiętnastowieczna cerkiew. Jest duży kościół katolicki.

Na wielu domach flagi z narodowymi barwami, przystrojone szarfami: czarną lub błękitną, papieską. Jedna na domu najbardziej znanego mieszkańca Krynek, białoruskiego pisarza, wyznawcy prawosławia, Sokrata Janowicza.



Bohoniki

Łzy Orientu

Supraśl, symboliczna brama, poza którą rozpościera się unikalny i fascynujący świat wielu kultur, narodowości i religii.

Przy wjeździe wspaniały monaster, perła wschodniego chrześcijaństwa. Droga do Krynek zaprowadzi nas w sam środek polskiego Orientu: kilku miejscowości, w których od wieków żyją potomkowie Tatarów, wyznawcy islamu.

— Jan Paweł II był głosem pokoju, jedności ludzi i zjednoczenia podzielonego chrześcijaństwa — powiedział zwierzchnik Polskiego Kościoła Autokefalicznego arcybiskup Sawa.

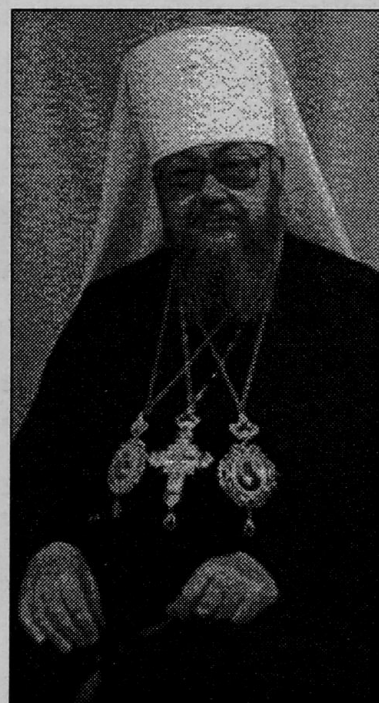
„Papież Jan Paweł II, jako duchowy przywódca,

Braterskie współczucie

dażył do przemiany oblicza Ziemi. Był wybitną, wyjątkową osobowością na przełomie dwóch wieków, drugiego i trzeciego tysiąclecia”, napisał po śmierci Ojca Świętego.

W imieniu Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz własnym przekazem Kościołowi rzymskokatolickiemu „braterskie wyrazy współczucia”. Poprosił, także Boga, by duszę Ojca Świętego obdarzył wieczną szczęśliwością.

Podczas jednej ze swoich pielgrzymek do Ojczyzny Jan Paweł II odwiedził świą-



tynię katedralną w Białymstoku. Była to trzecia wizyta w świątyni prawosławnej, po Jerozolimie i Konstantynopolu.

„Wizyta w naszej cerkwi katedralnej w Białymstoku miała wielkie, historyczne znaczenie, gdyż przyczyniła się do złagodzenia napiętych na tym terenie stosunków katolicko-prawosławnych”, uważa abp Sawa.

— Śmierć ta dotyczy także mnie, bo papież miał duży wpływ na stosunek Polaków do mniejszości. Za jego pontyfikatu złagodzeniu uległ polski fanatyzm religijny. Jeszcze dwadzieścia, trzydzieści lat temu na ulicach Krynek można było usłyszeć dyskusje o tym, która religia jest lepsza, która jest bliżej Boga. Dziś już tego nie ma. Nie tylko dlatego, że pewne pokolenie odeszło. Także dlatego, że papież kładł tak mocny nacisk na ekumenizm, czyli porozumienie różnych wyznań. Również dlatego, że tak silnie akcentował etykę chrześcijańską, czyli poszanowanie dla człowieka, niezależnie od wiary, którą wyznawał. — mówi Sokrat Janowicz.

Polska po Janie Pawle II? Sokrat Janowicz uważa, że można się spodziewać recydywy złych obyczajów w stosunkach większość — mniejszość.

— W niewielkim stopniu — uspokaja. — Pewne wartości, zaszczytowane przez papieża, są nieodwracalne. A poza tym Jan Paweł II dał nam do ręki znakomity argument. Jeśli jakiś katolik będzie próbował mi dokuczać, powiem mu: jak ci nie wstyd? Przypomnij sobie swego papieża!

Janowicza martwi co innego: zbyt wstrząsliwa, jego zdaniem, reakcja wyznawców prawosławia na śmierć papieża.

— Powinniśmy wykazać więcej współczucia, choćby przez wzgląd na naszych katolickich sąsiadów. Jesteśmy przecież fragmentem ich losu.

JAN ONISZCZUK



Bywają chwile, że zasady, według których żyłem do tej pory, tracą sens, zaczynają męczyć.
Pojawia się pokusa, żeby machnąć na nie ręką i spróbować łatwiejszej ścieżki

7

Czego nie zrobiłbym nigdy w życiu? Nie popełniłbym zabójstwa. Bóg nie daje człowiekowi życia przypadkiem, ani po to, żeby je zmarnował. Żyje się po to, żeby być komuś przydatnym. Żeby, mówiąc górnolotnie, działać dla dobra drugiego człowieka. Nie szukam wielkich okazji, bo każda chwila jest taką okazją. Zwłaszcza w szkole, gdzie jest się na co dzień, bez przerwy, dla drugiego człowieka.

Nigdy bym niczego nie ukradł. Gdy uczyłem się w technikum, koledzy kradli drobne przybory w warsztatach, kompletowali sobie „pomoce naukowe”. Śmiali się ze mnie, że ja tego nie potrafię. Mieli rację. Nie potrafiłem ukraść. I nadal, „nieuk”, nie potrafię.

łem kogoś nieświadomie i to zło wraca, by we mnie uderzyć? Nie znalazłem przyczyn w sobie. Tym bardziej było to dla mnie przykre. Było i jest. Nie sposób zapomnieć takich sytuacji, choć staram się do tego nie wracać. Podsuwano mi najprostsze rozwiązanie: pozbać się ich. Odniosłem wtedy zwycięstwo nad sobą, bo nie sięgnąłem po odwet.

Pewien uczeń płał przez dłuższy czas brzydkie figle. Nie mogliśmy go przyłapać na gorącym uczynku. Było oczekiwanie, że zwołam apel i udzielę ostrej reprimendy wszystkim. Powstrzymałem się, bo nie widziałem sensu w krzyku. Karanie wszystkich byłoby niesprawiedliwe, a przecież w wychowaniu chodzi o to, by wobec dziecka postępować sprawiedliwie.

Ja, Leszek Czyż, spowiadam się

Nie przypominam sobie, bym kogoś skrzywdził mową lub uczynkiem. Przynajmniej nie uczyniłem tego świadomie. To wynika z mojej zasady, że nie żyję dla moich małych ambicyjek. Pycha, chęć odwetu, to uczucia znane każdemu. Staram się je przezwyciężać. Zauważyłem, że nie lubię krytyki. Nawet słusznej. W pierwszym odruchu najeżam się, czuję się urażony. Mówię sobie: „Spokojnie, przyjrzyj się temu bliżej”. Analizuję swoje uczucia, przekonuję siebie samego, że ktoś miał dużo racji, że trzeba to przyjąć. Zwłaszcza jeśli krytyka pochodzi od kogoś, kogo szanuję. Uczę się pokory. To jest bardzo trudne. Takie drobne zwycięstwa nad samym sobą umacniają mnie jednak, pozwalają wytrwać przy zasadach.

Gdy sześć lat temu zostałem dyrektorem szkoły, grupa ludzi okazała się temu przeciwna i dali mi to odczuć. Zastanawiałem się, dlaczego? Może skrzywdzi-

Codziennie za wiele rzeczy biję się w piersi. Czasem mam poczucie, że za mało robię dla szkoły. Teraz podjąłem wyzwanie: chcę dobudować do budynku szkolnego pomieszczenie na świetlicę. Świetlica jest niezbędna, bo dzieci, które rano są przywożone do szkoły, muszą godzinę czekać na rozpoczęcie lekcji, a po południu nawet do dwóch godzin, zanim rodzice je zabiorą do domu. Czekają bez opieki, w szkolnym holu albo pod gołym niebem. Nie jestem pewien, czy dam radę, bo to kosztowna sprawa. Walczę z pokusą, żeby się usprawiedliwić i nie zrobić nic. Gmina jest biedna, będzie kłopot ze znalezieniem pieniędzy. Może nikt mnie za to nie pochwali? Nie ma co zaczynać. Przynajmniej jeszcze nie teraz, nikt mi złego słowa nie powie. Wiadomo, bieda. Z drugiej strony wiem, że to jest możliwe, tylko trudne. Chcę działać z ro-

dzicami, na których zawsze mogę liczyć.

Gdy byłem w pierwszej klasie szkoły średniej (uczyłem się we Wrocławiu), jadąc tramwajem do szkoły, trzymałem ręce ciągle zacisnięte w pięści, żeby nikt nie zauważył odcisków od pracy w gospodarstwie na moich dłoniach. Bardzo się starałem, żeby mówić poprawnie, ale i tak koledzy i nauczyciele mieli ubaw z mojej wiejskiej wymowy. Na przykład powiedziałem: „Spóźniłem się, bo czekałem d w a godziny na tramwaj”.

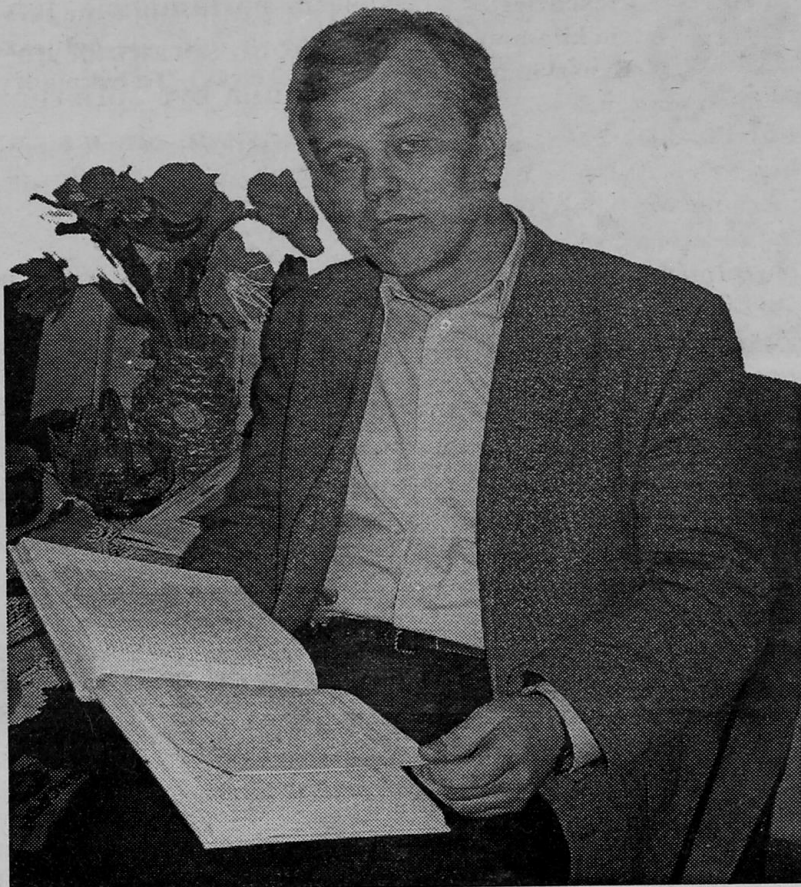
„Ile czekałeś?”, dopytywała nauczycielka. „D w a godziny”.

A ona znowu: „Ile?” Niektórzy się śmieli, a ja nie wiedziałem o co chodzi. Dopiero po lekcji kolega wyjaśnił mi, kiedy się używa określenia „dwa”, a kiedy „dwie”. Był to początek lat osiemdziesiątych, czasy stosunkowo nieodległe. Żadne wiejskie dziecko nie powinno doświadczyć takiej sytuacji.

Mam to, co chciałem mieć: rodzinę, dzieci, własny dom. Pracuję w ukochanym zawodzie, do którego z każdym rokiem coraz bardziej się przekonuję. Mieszkam w najpiękniejszym miejscu na świecie, na Kurpiach. Bywa jednak, że zasady tracą sens i zaczynają nużyć. Pojawia się pokusa, by machnąć na nie ręką i spróbować łatwiejszej ścieżki. Nie zwracać uwagi na zasady, wyrzuty sumienia. Przede wszystkim zadowalać siebie. Takie chwile przeżyłem, gdy najpierw zginął mój brat, a potem zmarł ojciec. Ból i uczucie pustki sprawiały, że wszystko traciło sens. Ale te chwile szybko mijają dzięki temu, że nie jestem sam. Mam wokół siebie bliskich. Ich obecność pozwala mi odzyskać równowagę. I będę się starał, żeby tak było do końca.

MARIA KACZYŃSKA

Na zdjęciu: Leszek Czyż



Spowiedź

KONTAKTY



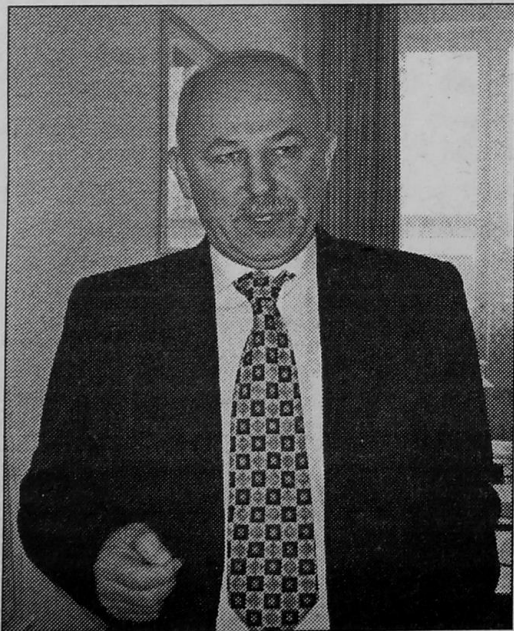


Mieczysław Czerniawski, poseł (niezrzeszony): — Tak, bezwzględnie tak, naprawdę tak. Wbrew naciskom i okolicznościom, staram się wybierać to, co jest najlepsze dla ogółu. Moi wyborcy o tym wiedzą.

Kiedyś, ucząc się w szkole średniej, byłem bramkarzem szkolnej drużyny. Kolega, o którego umiejętnościach piłkarskich nie miałem dobrego zdania, strzelił mi „falsza”. On strzelił, a ja tego gola puściłem, choć był dziecinnie łatwy do obrony.

Jako polityk też jestem zaskakiwany „falszami”. Czy można wszystkie obronić, pozostać uczciwym, rzetelnym? Kiedyś powiedziałem, że do SLD przykleiło się wiele g... i śmierdzi na odległość. Zapanowało wzburzenie wśród polityków tego ugrupowania, przypuszczono na mnie ataki. Wygłaszano opinie, że nie powinienem takich słów wypowiadać. Obrona ze strony klubów opozycyjnych utwierdziła mnie w przekonaniu, że trafiłem w sedno! Zapłaciłem za to swoją cenę.

I tu tkwi istota sprawy. To nie układy, powiązania, natłok problemów przeszkadzają politykowi być uczciwym. Przyczyna tkwi wewnątrz każdego z nas. Jest nią brak odwagi, żeby się przeciwstawić złu. Żeby w odpowiednim momencie powiedzieć: stop, widzę wiele g...



Janusz Krzyżewski, marszałek Województwa Pod-

Jan Paweł II postawił wysokie wymagania politykom

W czerwcu 1999 roku, podczas wizyty w polskim parlamencie, Jan Paweł II przypomniał politykom, sprawującym władzę, że ich działalność powinna być „ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści, z pominięciem dobra wspólnego całego narodu”.

Czy zawsze stosują się do tej fundamentalnej zasady?

Czy stać ich, by przyznać ze skruchą, że zdarzają się odstępstwa, dlaczego i jakie?

Co najbardziej przeszkadza im w wypełnianiu obowiązków według tej zasady? Pytania powyższe zadaliśmy parlamentarzystom i regionalnym politykom.

Polityka to służba

laskiego: — Wiele myśli Ojca Świętego było dla mnie ważnych. Z bólem uświadamiam sobie, że Jego nowych zdań i prze-myśleń już nie usłyszymy. Pamiętam spotkanie papieża z parlamentarzystami i rządem w Sejmie sześć lat temu. Zdanie Jana Pawła II, jak zawsze mądre i inspirujące, można było i wówczas, i dziś, odnieść do wszystkich ludzi. „Ofiarna służba człowiekowi” powinna być zasadą każdego człowieka, nie tylko polityka.

jej wiedzy też muszę nieustannie pracować. I to... ze skruchą przyznaję.

Najważniejsza jest umiejętność rozpoznawania tego, co ważne i pilne. Staram się, czasami lepiej, czasami gorzej, koncentrować na sprawach ważnych.



To jedna z moich życiowych zasad.

Skrucha, szczególnie w tych dniach, jest pewnie uczuciem wielu ludzi, nie tylko polityków. Co można było zrobić lepiej, szybciej, dokładniej? Ze skruchą muszę przyznać, że czasami ofiarność, o której mówi papież, jest mniejsza, niż bym chciał. Nie zawsze jestem też w stanie rozpoznać złożoność problemów, które przypada mi roz-

wiązywać. Nad stanem swo-

Wojciech Borzuchowski, poseł (PiS): — Trudno dziś w Polsce uwierzyć w bezinteresowność polityka. Może więc nie zabrzmi to przekonywają-

co, ale swoje działania publiczne opieram na uczciwości, kompetencji i rozsądku. Jest takie powiedzenie: „Mądry głupiemu ustąpi”. Ja dodaję: dlatego ten kraj tak wygląda. Polsce jest potrzebna odnowa życia publicznego, w myśl jakże aktualnych słów Jana Pawła II.

Sądzę, że najwięcej trudności w stosowaniu zasady uczciwości wobec narodu i drugiego człowieka sprawia partyjność parlamentu. Jakże często zapomina się tam, że istnieje człowiek, a nie tylko polityka, która narzuca posłom nie zawsze rozsądne decyzje. Dostrzegam możliwość lepszej organizacji pracy parlamentu, a tym samym stanowienia lepszego prawa. Aż dziw bierze, że dotychczas nie zauważył takiej możliwości żaden z kolejnych marszałków. A może parlament źle działa, bo nikomu nie zależy? Wielu parlamentarzystów to ludzie skorumpowani, którzy po rozliczeniu afer powinni zostać pozbawieni nieuczciwie zdobytych majątków. Tacy ludzie powinni mieć zakaz pełnienia funkcji publicznych w przyszłości.



Marek Strzaliński, wojewoda podlaski: — Nauki Jana Pawła II niosą mądre przesłania. Wspomnianą zasadę stosuję zawsze w życiu prywatnym i publicznym we wszystkich dziedzinach. Martwi mnie jednak, że nie wszystkim ludziom jest ona znana i nie wszyscy chcą przedkładać dobro wspólne nad prywatne korzyści.

Nie pal... dopłaty

Od początku roku straż pożarna zanotowała w Polsce prawie pięć tysięcy pożarów traw, łąk i nieużytków.

Jednym z warunków uzyskania dopłat jest utrzymanie gruntów w dobrej kulturze rolnej, a rozporządzenie ministra rolnictwa zabrania wypalania łąk, pastwisk i ściernisk. Dlatego Agen-

cja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa może pozbawić rolnika od pięciu do dwudziestu procent dopłat, w zależności od tego, na jak dużej powierzchni wypalił trawę i czy było to działanie celowe. Niezależnie od utraty części dopłat, każdy przylapany na wypalaniu traw może być ukarany grzywną.

Nie wiadomo, kim zostanie w życiu syn Agnieszki imigrantki z Kolbuszowej koło Rzeszowa i Jacka Karawajów z Suchowoli, parafii ks. Jerzego Popiełuszki, ochrzczony w sobotę, 2 kwietnia, w kościele świętej Franciszki de Chantal na Brooklynie.

Ks. Antoni Zemała urodził się w Wadowicach przy ulicy Maja 47 (dziś Lwowskiej), kilkaset metrów od domu przy Rynku 2 (dziś Kościelnej), gdzie przyszedł na świat Karol Wojtyła. Podobnie jak mały Karol, Antoni Zemała chodził do tej samej szkoły podstawowej i liceum im. Marcina Wadowity. W kościele Najświętszej Marii Panny obaj byli ministrantami, nad którymi pieczę miał ksiądz Edward Zacher i który uczył ich religii. On też wywarł wpływ na edukację religijną i kapłańskie powołanie Karola i Antoniego.

— Kiedy byłem ministrantem w Wadowicach, biskup krakowski odprawiał dla nas nabożeństwa majowe. Podkreślał, że jesteśmy jego „następcami”, bo sam tu przecież ministrantował księdzu Zacherowi. W seminarium oltarzowskim miałem okazję dwu-

krotnie towarzyszyć kardynałowi Wojtyłcie, oddelegowany do asystowania Mu, gdy przybywał do nas z wykładami. Podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II w Wadowicach, u progu naszej wspólnej parafii zostałem przezeń serdecznie

uściskany. Powiedział „Powitać ministranta”...

Gdy w sobotę, 2 kwietnia, w kościele św. Franciszki de Chan-

W chwili śmierci papieża, jego imiona otrzymywał chłopiec, którego w Nowym Jorku chrzcił ksiądz rodem z Wadowic



tal ks. Antoni zapytał o imię chrzczonego dziecka, usłyszał „Jan Karol”. Zapanaowała chwila ciszy. Przed namaszczeniem czoła chłopca nagle rozległ się dźwięk telefonu komórkowego. Z Placu Świętego Piotra przyszła informacja: „Odszedł Ojciec Święty”. Zaraz ks. Antoni wypowiedział: „Chrzczę Cię imieniem Jana Karola w imieniu Kościoła Powszechnego”. Zaczęły bić dzwony.

— Tę chwilę zapamiętamy do końca naszych dni — mówi Jacek Karawaj. — Jak najwierniej przekażemy ją naszemu synowi.

Pasterza

WALDEMAR
PIASECKI
Nowy Jork

Na zdjęciu: Jan Karol z rodzicami

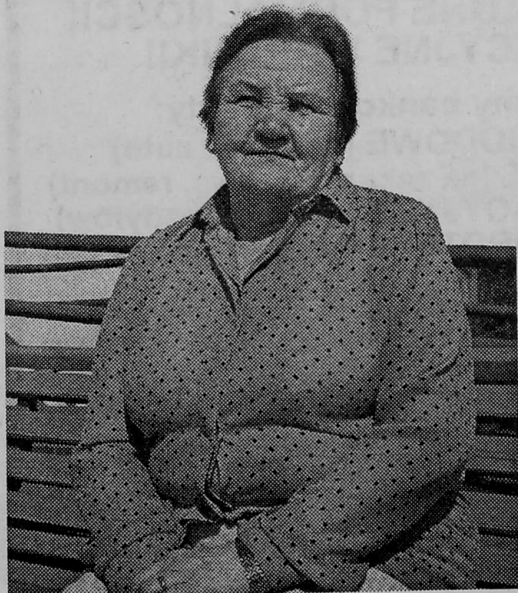
Ścigała się z papieżem. Wygrała...

Cisza. Za oknem rozlewiska Narwi. Hospicjum pod wezwaniem Świętego Ducha w Łomży.

Gabriela Ostrowska z Zalesia spod Drohiczyzna ma oplecione różańcem ręce.

— Moja siostrzenica z Suwałk zawsze żartowała, że teraz życiem ścigam się z papieżem. A jestem o rok starsza od Ojca Świętego. Wygrałam...

To zwycięstwo wyciska jej łzy... W 1991 r.



przyjechała spod Drohiczyzna na spotkanie z Janem Pawłem II do Łomży. Z trudnością zbiera w pamięci okrucieństwa tamtych śladów. Było ciepło, czerwiec 1991 roku. Tłumy ludzi. Wszyscy wpatrzeni w jedno miejsce. Wysoki ołtarz. Kardynałowie, biskupi. I On.

— Modliłam się za swoją rodzinę, za siebie. Modliłam się za Niego — wspomina Gabriela Ostrowska.

Drugi raz spotkała się z Ojcem Świętym w czasie jego pielgrzymki do Drohiczyzna. Przyszła do Niego ze swoimi intencjami.

— Teraz modlę się za Niego... Już nie mam z kim się ścigać — uśmiecha się przez łzy.

Przyzwyczaiła się do takich odejść. Hospicjum to ostatni przystanek. Kilku odeszło stąd przy niej. W przeddzień śmierci papieża na sąsiednim łóżku...

Ponad tysiąc odeszło z hospicjum w niecałe 12 lat.

Janina Biedrzycka z Łomży o śmierci papieża dowiedziała się od pielęgniarki.

— Przeżywam wielki żal. Nie potrafię go wypowiedzieć... Jestem dwa lata starsza od Niego — mówi.

Czternaście lat temu, gdy Ojciec Święty był w Łomży, była sprawna.

— Tyle się zmieniło. Dzieci straciłam...



Przedsionek nieba

Ksiądz mówi, że każdy musi odejść. Ale boję się umierać... — mówi.

— Ojciec Święty był do odejścia przygotowany. Ale my do Jego odejścia nie jesteśmy przygotowani... — płacze Teresa Steckiewicz, założycielka i kierownik hospicjum.

MARIA TOCKA

Na zdjęciach: Gabriela Ostrowska i Teresa Steckiewicz

Pierwszy dzień świąt wielkanocnych Monika i Robert (oboje po 28 lat) spędzili u rodziców Moniki. Po południu Robert poczuł się źle. Skarżył się na bóle w klatce piersiowej, wymiotował. Wrócili wcześniej do domu. Robert wymiotował coraz częściej. Monika myślała, że dostał niestrawności od świątecznego jedzenia. Po niespokojnej nocy w wielkanocny poniedziałek, nie mógł sobie znaleźć miejsca. Ból rozsadzał mu piersi, piekło go w przełyku, w końcu zaczęły mu drętwieć ręce.

Monika nalegała na wezwanie pogotowia. Robert odwlekał, miał nadzieję, że dolegliwości same ustąpią. Po południu jednak czuł się tak źle, że zgodził się na wezwanie karetki. Lekarz zbadał go i stwierdził, że w grę może wchodzić nerwica. Zaaplikował środki uspokajające i przeciwbólowe. Kazał zadzwonić na pogotowie jeszcze raz, gdyby objawy nie ustąpiły, i odjechał.

Robert poczuł się po zastrzykach nieco lepiej. Zasnął. Gdy się obudził po ponad godzinie, ból wrócił ze zdwojoną siłą. Monika nie wzywała po raz drugi karetki, lecz sama zawiozła go na pogotowie. Stamtąd zawieziono go karetką do Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Z izby przyjęć miał trafić na Oddział Wewnętrzny. Gdy układano go na wózek, opuściła szpital. Wróciła do domu po osobiste rzeczy Roberta. Spakowała torbę i udała się do Szpitala. Po drodze na stacji benzynowej kupiła dla Roberta sok. W Szpitalu weszła po schodach na szóste piętro, gdzie znajduje się Oddział Wewnętrzny. Tam ją poinformowano, że dostał zapadki i przewieziono go na intensywną terapię. Przerażona pobiegła na OIOM.

„Proszę nie wchodzić, trwa reanimacja”, powiedziała pielęgniarka. Zanim dotarł do niej sens tej informacji, z Oddziału wyszła lekarka: „Bardzo mi przykro, nie udało się”.

Trzy następne dni przeżyła otępiona lekami uspokajającymi. Poinformowano ją, że przyczyną śmierci Roberta był rozległy zawał serca.

— Miał książkowe wręcz objawy zawału. Mówił lekarzowi o bólu w klatce piersio-

„Był dla mnie całym światem. Zналиśmy swoje pragnienia, marzenia. Rozumieliśmy się. Wychowywaliśmy córkę. Robiliśmy plany na wakacje i na całe życie. Żyliśmy. W kilka godzin to się zawałiło. Robert umarł. Pozostała pustka”, mówi Monika Okurowska z Łomży.

Cierpienie

wej, o drętwieniu rąk. Informował, że kilka lat temu jego ojciec zmarł na zawał. Jak ten lekarz mógł tak się pomylić w diagnozie? Gdyby szybciej trafił do Szpitala, może byłby dla niego ratunek? — uczepiła się kurczowo tej myśli.

Złożyła w prokuraturze zawiadomienie, że mąż został, z powodu niekompetencji lekarza, pozbawiony prawa do pomocy medycznej.

— Robię to dla Roberta. Gdy mnie spotykało coś złego, zawsze o mnie walczył. Jemu to życia nie przywróci, ale może ocali kogoś innego, oszczędzi komuś cierpienie.

— To dobry, doświadczony lekarz. Robi specjalizację z zakresu chorób wewnętrznych. Od lat pracuje w pogotowiu — mówi Grzegorz Wasilewski, dyrektor łomżyńskiego pogotowia.

Dlaczego pomylił się w diagnozie i umarł człowiek? Grzegorz Wasilewski też jest lekarzem pogotowia: — Może zasugerował się młodym wiekiem pacjenta? Gdyby postawienie diagnozy zawsze było takie proste, ludzie nie umieraliby nagle.

Prokuratura Rejonowa w Łomży bada, czy lekarz pogotowia w świąteczne popołudnie nie popełnił błędu, rozpoznając nerwicę, a nie zawał u Roberta Okurowskiego.

ANNA DYLEWSKA

Na zdjęciu: Monika Okurowska

BIURO PISANIA PODAŃ

pozwy, wnioski, zażalenia,
odwołania oraz wszelkie inne
pisma administracyjne

Łomża
ul. Polowa 11A
(Harcówka)
tel. (086) 473-00-84



Burmistrz Stawisk

podaje do publicznej wiadomości stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2004 r. nr 261, poz. 2603), że w Urzędzie Miejskim w Stawiskach pokój nr 18 wyłożony zostaje do wglądu zainteresowanych wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, stanowiących własność gminy i miasta Stawiski.

Nieruchomości położone są w m. Stawiski oraz we wsiach Barzykowo i Rostki.

Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo nabycia na podstawie art. 34 ww. ustawy mogą zgłosić udokumentowane uprawnienia w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Miejskim w Stawiskach pokój nr 18.

DECYZJA OD RĘKI! UPROSZCZONE FORMALNOŚCI! ATRAKCYJNE WARUNKI!

Oferujemy bankowe kredyty:

- SAMOCHODOWE (na każde auto)
- HIPOTECZNE (na zakup, budowę, remont)
- KONSOLIDACYJNE (na spłatę kredytów)
- POŻYCZKI HIPOTECZNE (na dowolny cel)

UNIMEDIATOR

KREDYTY - UBEZPIECZENIA - LEASING

Przedstawiciel PTF BANK S.A.

Łomża Al. Legionów 44 (CH 4+)

www.ptfbank.pl Tel. 21-66-961, 21-81-658



KONTAKTY

REKLAMA

REKLAMA



W 1961 roku młody biskup pomocniczy diecezji krakowskiej Karol Wojtyła przybył, by poprowadzić w Białymstoku rekolekcje dla inteligencji katolickiej. Od 4 do 7 marca głosił kazania w kościele św. Wojciecha.

Była to pierwsza oficjalna wizyta przyszłego Ojca Świętego w Podlaskiem. Wcześniej, jako student, młody ksiądz przyjeżdżał na spływy kajakowe.

Jako arcybiskup i metropolita krakowski wziął udział w uroczystościach milenijnych 19 i 20 listopada 1966 roku w białostockiej prokatedrze.

Trzeci raz, już jako kardynał, przybył na ogólnopolskie uroczystości pięćdziesięciolecia koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej 27 listopada 1977 roku. Poświęcił nową kaplicę z wierną kopią obrazu Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku. Za rok został papieżem.

IV Pielgrzymkę do Ojczyzny w Podlaskiem Jan Paweł II rozpoczął od Łomży. 4 czerwca 1991 r. na placu przy kościele Miłosierdzia Bożego odprawił mszę św., połączoną z koronacją obrazu Matki Bożej Łomżyńskiej. Była to msza dla rolników i Litwinów, którzy właśnie wybijali się na niepodległość.

Następnego dnia, 5 czerwca, w Białymstoku mówił o orędziu Miłosierdzia Bożego: „To orędzie Bożego Mi-

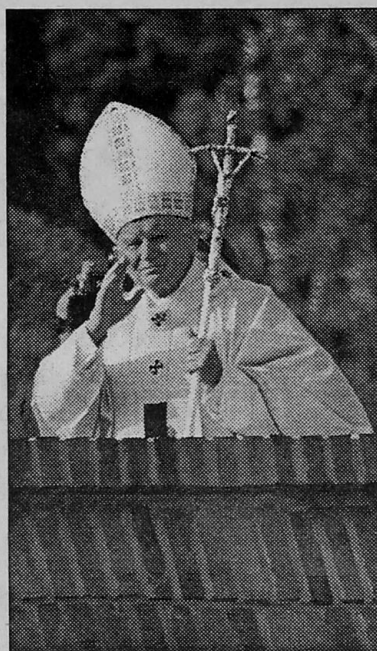
łosierdzia Chrystusa Miłosiernego wyszło z tej ziemi, przeszło także przez Wasze Miasto — i poszło w cały świat”. Autorem orędzia był Sługa Boży ks. Michał Sopoćko, który korespondował i spotkał się osobiście z Karolem Wojtyłą.

Nawiązując do siostry Bolesławy Marii Lament, którą ogłosił jako błogosławioną, mówił o znaczeniu ekumenizmu „w codziennym życiu, przez miłość, jak to było w życiu błogosławionej”. Nie tylko mówił, ale i czynił: spotkał się z wiernymi i

kiej Pałacu Branickich. Natomiast fotel z drewna bukowego i obity białą skórą, na którym Jan Paweł II siedział w katedrze podczas otwarcia I Synodu Diecezjalnego, opatrzony pamiątkową tabliczką, jest na stałe ustawiony z lewej strony świątyni, w kaplicy Najświętszego Sakramentu.

W Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Świętej Wodzie na honorowym miejscu jest krzyż błogosławiony przez Jana Pawła II w Roku Jubileuszowym 2000. Jego imieniem nazwane zostały błonia w Świętej Wodzie, przy których znajduje się Góra Krzyży.

W przedostatniej pielgrzymce w ojczyźnie, w 1999 roku, Oj-



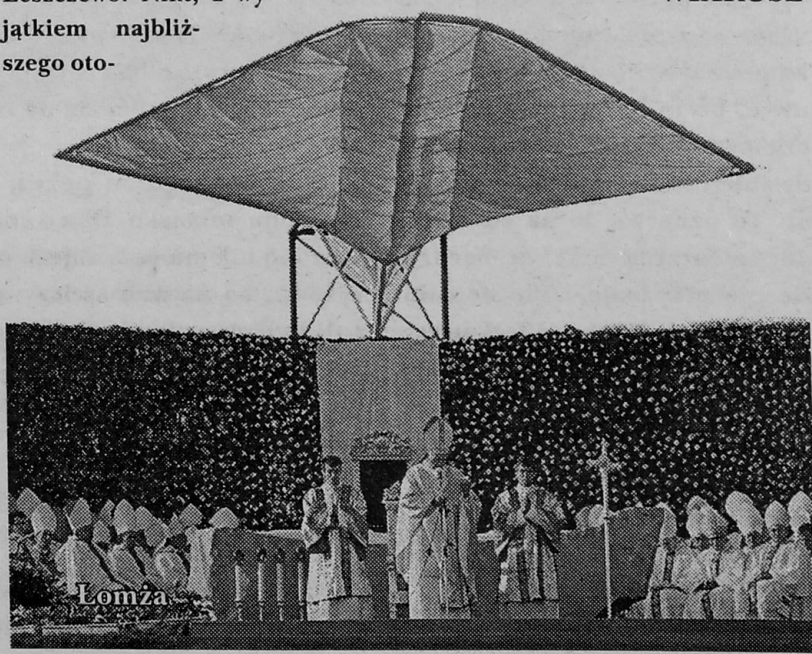
czenia, nie wiedział, jaką miejscowość, znaną ze spływów kajakowych sprzed lat, odwiedzi.

„Nie jestem tu po raz pierwszy, ale jako Papież chyba po raz ostatni”, powiedział Ojciec Święty po modlitwie w kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej Studzienicznej. Tego dnia był jeszcze we wsi Gorczyca nad jeziorem Orle oraz Mikaszówce, która przed laty była swoistą stacją kajakową młodego Wojtyły.

W Drohiczynie, w imieniu innych Kościołów i Polskiej Rady Ekumenicznej, zwierzchnik polskiego prawosławia, metropolita Sawa wskazał na wielowiekowe tradycje zgodnego współżycia mieszkańców tych ziem: prawosławnych, katolików, protestantów, niechrześcijan. „Od tego, co zrobimy dziś, zależy, czy dzieci nasze będą się nas wstydzić, czy też z dumą będą mówić o nas jako ojcach pokoju.” „Jedyną siłą, zdolną do tego, by nas skłonić do dzielenia się po bratersku tym wszystkim, czym jesteśmy i co mamy z woli Chrystusa, jest miłość”, wskazywał drogę Jan Paweł II.

PIOTR WIARUSZ

ciec Święty spotkał się z mieszkańcami Podlaskiego w Drohiczynie. Wcześniej, po pobycie w Elku, odpoczywał w podsuwalskim klasztorze na Wigrach. Pływał statkiem, odwiedził sanktuarium maryjne w Studzienicznej. Tak było w programie. Ale dzień rozpoczął od zaskakujących odwiedzin w domu rolników we wsi Leszczewo. Nikt, z wyjątkiem najbliższego oto-





Strażnik

Tadeusz urodził się kilkanaście lat po wojnie. O tym, że w Jedwabnem mieszkali Żydzi, wie od rodziców, starszych krewnych i znajomych. Słyszał również opowieści o tym, jak zostali wymordowani w lipcu 1941 roku. Po sześćdziesięciu latach zbrodnia w Jedwabnem znalazła się w centrum uwagi całego świata. Wybudowany został cmentarz wojenny, odsłonięty pomnik ku czci pomordowanych Żydów.

Minęły szumne uroczystości w 60. rocznicę mordu, 10 lipca 2001 roku. Nastąpiła szara rzeczywistość. Jedwabne wciąż rozlicza się ze swoją historią i jest dopiero na początku tej drogi. Dla władz miasta i większości mieszkańców nowy cmentarz nie istnieje, bo nie przyjmują do wiadomości bolesnej prawdy o jedwabieńskich sprawcach zbrodni. To oznacza, że na co dzień do cmentarza nikt za bardzo się nie przyznaje, nikt się nim nie opiekuje. Oprócz Tadeusza. Od czasu rocznicowych uroczystości, bezinteresownie sprząta, usuwa śmieci i butelki po piwie, porzucone przez młodzież. Ukradkiem kosi trawę. Poprawia ogrodzenie sąsiedniego starożytnego cmentarza żydowskiego, niszczone przez wandalów.

Przed każdą rocznicą zbrodni usuwa zeschłe kwiaty i wypalone znicze. Ogarnia rozrzucone kamyki pamięci, pozostawiane przez odwiedzających cmentarz Żydów.

— Zauważyłem, że w każdą rocznicę z Warszawy przyjeżdżają rabini na modlitwę. Pojawiają się przedstawiciele władz z Białegostoku. Przybywa coraz więcej turystów. Wstyd by było, gdyby goście musieli modlić się w śmieciach i zeschłej trawie..., mówi Tadeusz, jakby to, co czyni, było oczywiste.

Jest podczas każdej uroczystości, ale dyskretnie trzyma się na boku. Nie chce zwracać na siebie uwagi, bo jego troska o żydowski cmentarz nie wszystkim się podoba. Nie chce podać nazwiska, nie godzi się na zdjęcie.

Nie robi tego na pokaz, nie oczekuje poklasku. Dbą o cmentarz, bo tak mu nakazuje sumienie. Ci, co na nim spoczywają, byli ludźmi, mieszkańcami miasta, sąsiadami. I należy im się od wszystkich szacunek. Ktoś musi go okazać, uważa.

PIOTR BIELECKI

(Imię zostało zmienione)

Na zdjęciu: pomnik na cmentarzu wojennym w Jedwabnem

Zegar życia zatrzymał się w Watykanie



siódma zatrzymała się wskazówki zegara w naszej piekarni. Mechanizm jest sprawny, bo sekundnik ciągle chodzi. Czy to jakiś znak? — zastanawia się Helena Mienkowska, córka zmarłej.

Wie, że mama cały czas śledziła relacje z Rzymu. Już wcześniej, ze względu prawie na ten sam wiek (84 lata) i na tę samą chorobę, bo też cierpiała na Parkinsona, identyfikowała się z Ojcem Świętym.

— Pracowała, cierpiała i zawsze żyła według jego wskazówek.

W piątek, 1 kwietnia, telewizja podała komunikat, że Ojciec Święty ma trudności w oddychaniu. Za chwilę drugi, że jest coraz bliżej Boga. Cały świat z niepokojem nasłuchiwał wiadomości.

W Świdrach Dobrzycach (gm. Grabowo) przy radiu czuwała Bolesława Piwko. Rok młodsza od Jana Pawła II.

Czuła się dobrze. Narzekała tylko na ból nogi, która wcześniej była złamana. Jak zwykle wstała, przygotowała sobie posiłek, zjadła, krzątała się po domu.

Mieszkała z córką Heleną i zięciem Szczepanem. Wieczorem miała przyjechać ich córka, wnuczka Bolesławy, która studiuje w Szwajcarii i Wilnie. Późnym popołudniem córka z zięciem pojechali do piekarni w Grabowie. To tylko kilka kilometrów.

Bolesława na krótko została sama. Telewizja i radio podawały kolejne komunikaty. „Tej nocy Chrystus szeroko otworzy drzwi papieżowi”, powiedział arcybiskup Angelo Comastri, wikariusz generalny Państwa Watykańskiego. Czy to była ostatnia wiadomość, którą usłyszała?

Zegar życia Bolesławy Piwko zatrzymał się za dwie siódma wieczorem. Tak również zatrzymały się wskazówki zegara w jej pokoju.

— Jak zawsze spójrzałam przez swoje okno na jej okno. W pokoju Bolki paliło się światło. Właśnie przygotowywałam się do spania — opowiada Czesława Chrapowicz, siostra Bolesławy, mieszkająca po sąsiedzku.

— Trzy lata wcześniej za dwie

Modliła się i godziła z różnymi nieszczęściami. I nas uczyła pokornej zgody — mówi córka.

Zegar

Wskazówki zegara życia Bolesławy raz rozświetlała radość, raz iskrzyły bólem. Urodziła się w biednej i licznej rodzinie. Była najmłodsza. Miała osiemnaście lat, gdy wybuchła wojna. W wojnę wyszła za mąż za rolnika dziesięć lat od siebie starszego. Zamieszkała z teściami w małym drewnianym domu.

Bieda i praca. Rodzeństwo ze swoimi rodzinami mieszkało prawie po sąsiedzku. Gdy potrzebne im było mleko, przychodzili do Bolki i krowę wydoili. Gdy zabiła świniaka, każdemu dała po kawałku i jej zostało niewiele.

Urodziła pięcioro dzieci: cztery córki i syna. Nie miała żadnego wykształcenia, ale naukę stawiała ponad wszystko. Dzieciom powtarzała, że tylko człowiek wykształcony jest wolny. Uczyły się wszystkie i to ją cieszyło. Cieszyła też zwykłą codzienną pracą na roli i w gospodarstwie. Dorodne ziemniaki, urodzaj zboża, pogodne muczenie krowy w czasie udoju.

Mąż Bolesławy chorował na żółty dek, nie mógł ciężko pracować. Kiedy umierał, miał do Polski przyje-



zatrzyma-
kazówki ze-
szej piekar-
anizm jest
bo sekund-
le chodzą-
kiś znak? —
ia się Hele-
owska, cór-
ej.
e mama cały
ziła relacje
. Już wcz-
względem pra-
en sam wiek
i na tę samą
bo też cier-
Parkinsona,
owała się z
więtych.

czuć papież z trzecią pielgrzymką.
Czekał na niego. Odszedł siedem
dni wcześniej.
Bolesława pracowała z dziećmi.
Wiedziała już i tak je uczyła, że do-
póki człowiek żyje wiarą, nie ma sy-
tuacji bez wyjścia. Są tylko zakrę-
ty do pokonania. Pokonywała je. Z
pięciorgiem dzieci i chorym mężem
ciasno było w starym drewnianym
domu. Razem z dziećmi, a głównie
z synem, pobudowała nowy dom.
— Pamiętam, jak z Karolem bu-
dowali. Syn zrobił jej z desek takie
nosidła do cegieł, żeby mogła mu
po cztery, pięć podawać do góry.
To było bardzo trudne. Wybudował
dom dla niej i umarł — opowiada
siostra zmarłej.

Białaczki u Karola (27 lat) nie
dalo się zatrzymać. To było 29 lat
temu. Bolesławie najtrudniej przy-
szło pogodzić się z tą śmiercią. Naj-
trudniej znaleźć nadzieję. Wtedy
wystąpił u niej niedowład całej pra-
wej strony.

arżycia

egara życia
raz rozświe-
raz iskrzyły
siednej i lic-
łodsza. Mia-
dy wybuchła
a za mąż za
siebie star-
teściami w
mu.

Obok domu Bolesławy oraz jej
córkę z zięciem trzy lata temu szła
piesza pielgrzymka z Litwy do Rzy-

mu. Bolesława usłyszała o tym w ko-
ściele. Urządzili dla wszystkich pą-
tników poczęstunek, udostępnili im
dom do wypoczynku i odświeżenia.
Do pielgrzymów dołączyli mieszk-
kańcy wsi. Rozmawiali, śpiewali,
modlili się.

— Mama była wtedy taka szczę-
śliwa. Śledziła tę pielgrzymkę w ra-
diu. Litwini szli do Ojca Świętego
trzy miesiące — wspomina Szcze-
pan Mińkowski, zięć zmarłej.

— Ona nas uczyła, żeby nie smu-
cić się, kiedy jest bieda. Bieda nie
trwa wiecznie. Po złym przyjdzie
dobre. Trzeba być ostrożnym, gdy
jest dobrze, bo może być gorzej. I
choć nigdy nie była bogata, prze-
strzegała, że bogactwo to jak kul
słomy. Za moment nie ma nic. Ale
na pamięć ludzką i autorytet czło-
wiek pracuje całe życie — opowia-
da córka Helena.

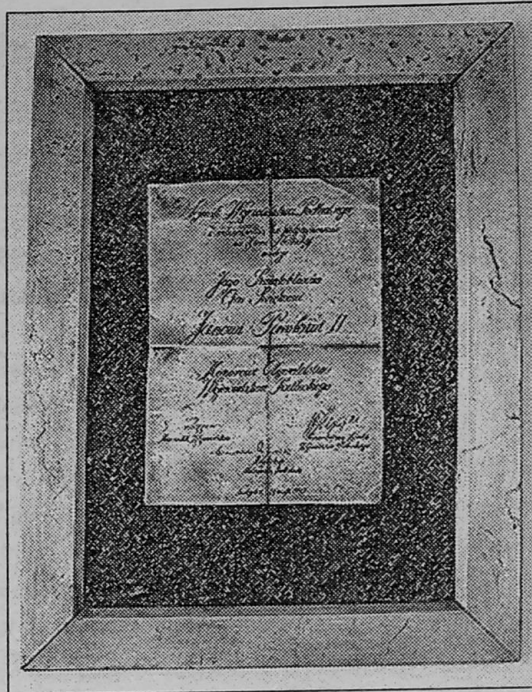
Nie bała się umierać. Mó-
wiła, że na tamtym świe-
cie spotka tyle samo bli-
skich, ilu tu zostawi. Żyła zawsze
według przykazań. Tak było łatwiej
rozumieć i godzić się. Przed jej do-
mem stoi grot z figurą Matki Bo-
skiej Częstochowskiej, przywiezio-
na z Jasnej Góry i z Panem Jezusem.
Tu często siadała ze swoją siostrą
Czesławą, rozmyślała, rozpamięty-
wała.

— Zawsze sobie towarzyszyłyśmy i
wspierałyśmy się. Patrzymy w swo-
je okna, czy palą się światła. Jestem
starsza o pięć lat, a jej już nie ma...
— ociera łzy siostra Czesława.

Nie ma też Ojca Świętego. Za-
trzymał się zegar życia. W Watyka-
nie. I w Świdrach Dobrzycach.

MARIA TOCKA

Na zdjęciach: Czesława Chrapo-
wicz i Helena, córka Bolesławy Piwko



Honorowy Obywatel

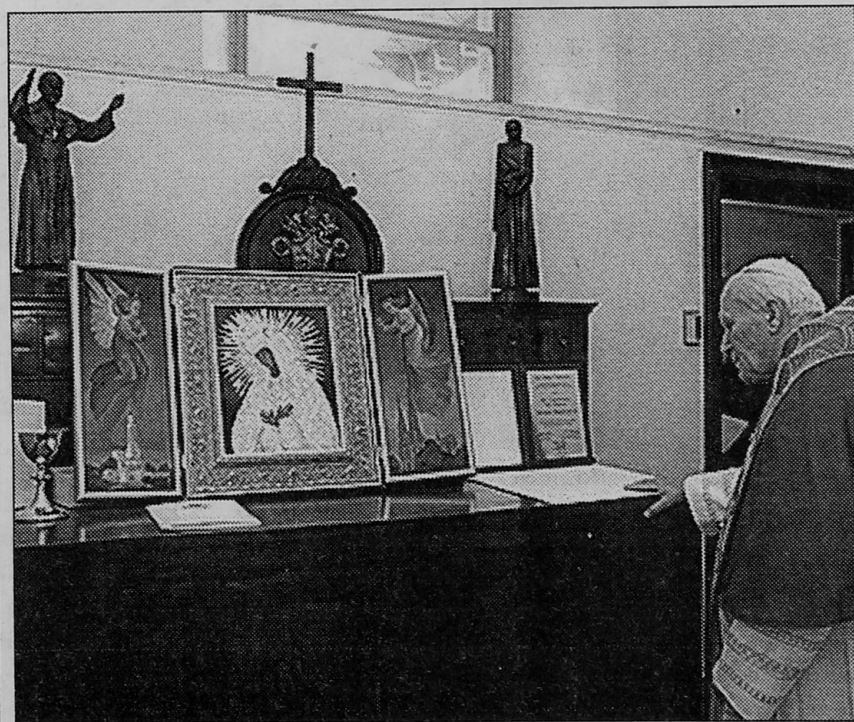
Wielkość Jana Paw-
ła II uhonorowały wła-
dze województwa pod-
laskiego. 27 maja 1999
roku na uroczystej sesji
Sejmiku Samorządowe-
go Województwa Podla-
skiego radni nadali Pa-
pieżowi Honorowe Oby-
watelstwo Województwa
Podlaskiego.

— Zapisujemy hi-
storyczną datę w kroni-
ce naszego wojewódz-
twa. Zapisujemy złotymi
złóskami. Ojciec Świę-
ty, Jan Paweł II, rodem z
Polski, otrzyma tytuł Honorowego Obywatela Województwa Podlaskiego.
To zaszczyt dla nas, mieszkańców, zwykłych obywateli ziemi podlaskiej, bo
honorowym obywatelem będzie największy autorytet moralny współczesne-
go świata, wybitny mąż stanu — powiedział ówczesny przewodniczący Sej-
miku Krzysztof Jurgiel.

Ówczesny Marszałek Województwa Podlaskiego, Sławomir Zgrzywa: —
Mieszkańcy województwa podlaskiego, budujący w zgodzie przyszłość na-
szego regionu, złożyli hołd Jego Świątobliwości za dialog miłości i czas po-
święcony na rozwiązywanie problemów życia ludzi różnych wyznań i obo-
wiązków.

Jan Paweł II jest też Honorowym Obywatelom Łomży i Białegostoku.

Na zdjęciach: papieski dyplom honorowego obywatelstwa województwa
podlaskiego; Ojciec Święty ogląda dary z Podlaskiego



Prośba zamachowca

Mehmet Ali Agca, który w 1981 dokonał zamachu na papieża, poprosił
o przepustkę z więzienia, aby mógł pojechać na pogrzeb Jana Pawła II.

Agca za usiłowanie zabójstwa papieża odsiedział 19 lat. Teraz odbywa
karę za wcześniejsze zabójstwo tureckiego dziennikarza w więzieniu w Tur-
cji.

Mehmet Ali Agca zwrócił się do władz z prośbą o krótką przerwę w odby-
waniu kary, by mógł wziąć udział w pogrzebie Ojca Świętego.

Dwa lata po zamachu Jan Paweł II odwiedził Ali Agcę we włoskim wię-
zieniu. Wybaczył mu. Jest jednak mało prawdopodobne, by władze tureckie
przychyliły się do prośby zamachowca.



„Przed sklepem jubilera”

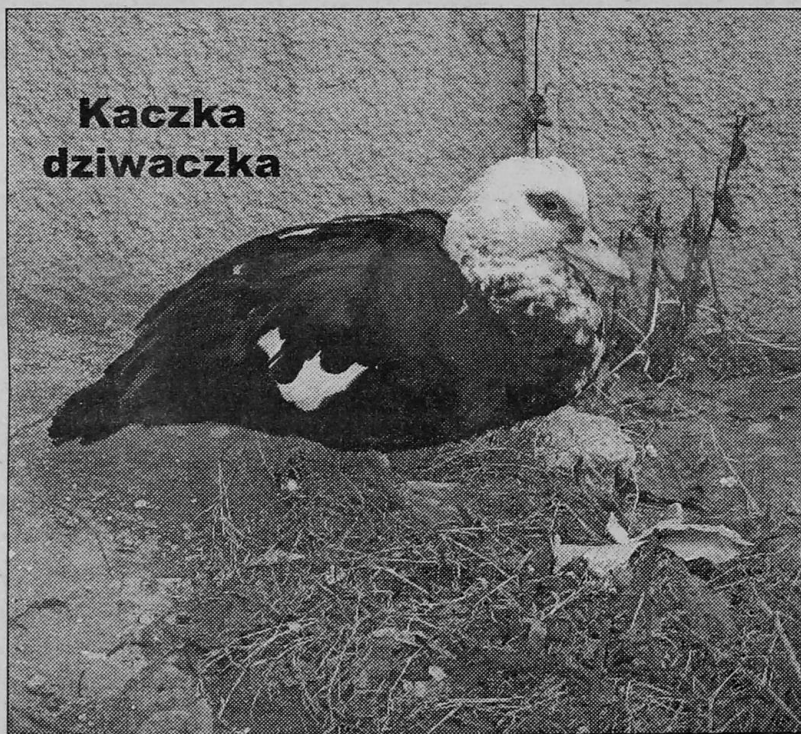
Pierwszą sztukę teatralną pt. „Hiob” Karol Wojtyła napisał w 1940 roku. Miał wówczas 20 lat. W tym samym roku powstał „Jeremiasz”. Dziesięć lat później, w 1950 r. „Brata naszego Boga”, w 1960 „Przed sklepem jubilera”, a w 1966 r. „Promieniowanie ojcostwa”.

Jego dramat „Przed sklepem jubilera” w 1981 r. wyreżyserował Andrzej Maria Marczewski w Wałbrzychu. Spektakl wystawił również w Białymstoku.

W latach gimnazjalnych Karol Wojtyła grał w „Antygonię”, „Balladynie”, „Kordianie”, „Nie-Boskiej komedii”, „Ślubach panieńskich”, „Sułkowskim”, „Zygmuncie Auguście”, „Judaszu z Kariothu”. Niektóre przedstawienia współreżyserował. Rok przed wojną, gdy studiował polonistykę na UJ, był związany z Konfraternią Teatralną, zwanej później Studiem 39. W czasie okupacji występował w konspiracyjnym teatrze, prowadzonym przez Mieczysława Kotlarczyka, którego namówił do przenosin z Wadowic. Tak powstał w Krakowie Teatr Rapsodyczny. Bronił go aż do likwidacji przez komunistyczne władze w 1967 r.

W 1988 r. Michael Anderson nakręcił film „Przed sklepem jubilera” w gwiazdorskiej obsadzie. Jubilera zagrał Burt Lancaster, księdza Adama — Daniel Olbrychski, Teresę — Olivia Hussey, Stefana — Ben Cross.

Jest to opowieść o sprzedawcy obrączek, który staje się powiernikiem i rozjemcą trzech małżeństw o poplątanych losach, filozofującym o darze miłości, którego nie wolno roztrwonić.



**Kaczka
dziwaczka**

Zauważył ją nasz redakcyjny kolega Czarek Lemański, kiedy przed siedzibą „Kontaktów” parkował samochód. Siedziała w kącie, przy ścianie budynku, blisko rynny. I ani drgnęła. Pierwsze wrażenie: chora dzika kaczka.

Po ratunek dzwoniemy do Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi w Drozdowie. W drogę wyrusza Jerzy Gutowski. Ze specjalną klatką zakrada się z jednej strony budynku, red. Gabriela Szczęsna z drugiej. Dalej wszystko dzieje się błyskawicznie: kaczka zrywa się z kryjówki i pięknie przelatuje jej nad głową! Jeszcze chwilę widzimy ją nad ruchliwą w samo południe Aleją Legionów i do widzenia!

Z obawą, że jednak z koniecz-

ności wylądowała na pobliskim trawniku, zagłębiamy tu i tam. Nie ma! Jerzy Gutowski nie ma wątpliwości: to domowa kaczka piżmowa, która potrafi latać.

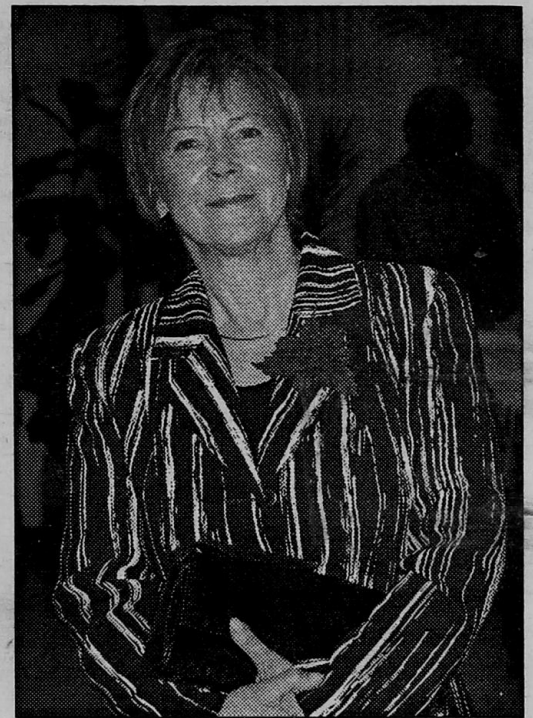
„Piżmowa” może być czarna-biała („nasza” taka była), czarna lub brązowa. Samiec może ważyć około 5 kilogramów, samica około 2,6 kilograma. Kaczka piżmowa ceniona jest ze względu na smaczne mięso i wartościowy puch.

Skąd wzięła się w centrum Łomży? Może „zbiegła” z kaczego transportu, może uciekła komuś prosto z rynku, a może z podwórka? Taka z niej dziwaczka. Miejmy nadzieję, że uniknęła przeznaczenia w buraczkach.

Na zdjęciu: kaczka dziwaczka, która ukryła się przed światem przy redakcji „Kontaktów”

Krystyna Michalczyk-Kondratowicz: Jako prokurator nigdy wcześniej nie wyjeżdżałam na Zachód. Wyjechałoby to zgody prokuratora generalnego.

To było w 1988 roku, czyli jeszcze przed okresem przesilenia. Z Kurii w Łomży jechałam do Rzymu pielgrzymka. Pojechałam z grupą prawników. Autokarem, warunki zakwaterowania trudne, ale wszystko to nie było ważne. Pierwszy raz zobaczyłam Plac i Bazylikę Świętego Piotra. Uczestniczyłam w



Wielkanoc z Ojcem Świętym

rezurekcjach i w uroczystościach wielkanocnych. W drugi dzień świąt w spotkaniu z Ojcem Świętym w Castel Gandolfo. Padał deszcz. Kapalo z nas, a byliśmy ubrani bardzo elegancko...

Czekaliśmy na moment otwarcia drzwi. Wszedł... Emanowała z Niego wielka dobroć. Nie czułam żadnego dystansu między najwyższym autorytetem a nami...

prostaczkami, pielgrzymami z Łomży.

— Skąd jesteście? — zapytał Ojciec Święty. — Z diecezji łomżyńskiej? Skąd wyście wzięli pieniądze, żeby tu przyjechać?

Podchodził do każdego, witał się, potem wspólna fotografia. Każdy otrzymał różaniec.

To była moja Wielkanoc z Ojcem Świętym.

Podlaskie się sprzedaje!

W kwietniu Podlaskie rozpoczęło wielką promocję na krajowych targach turystycznych.

Od 1 do 3 kwietnia atrakcje turystyczne prezentowane były na Międzynarodowych Targach Turystycznych „GLOB” w Katowicach oraz na Międzynarodowych Targach Turystycznych „Na styku kultur” w Łodzi.

Od 8 do 10 kwietnia „występuje” na Targach „Krakowski Salon Turystyczny” w Krakowie i „GTT” w Gdańsku, a z samorządami i Podlaską Regionalną Organizacją zaprezentuje się na Targach „Lato” w Warszawie (22–24 kwietnia).

Matka i dziecko

„Niech każda matka i każde dziecko będą najważniejsi”, brzmi hasło tegorocznych obchodów Światowego Dnia Zdrowia, ogłoszonego przez Światową Organizację Zdrowia 7 kwietnia. Tego dnia ma być także ogłoszony „Światowy raport o stanie zdrowia matek i dzieci”. Nie dowiemy się zapewne niczego nowego: każdego roku pół miliona kobiet umiera przy porodzie, a niemal 11 milionów dzieci poniżej 5. roku życia z powodu chorób, na które nie ma ratunku. Znowu będą prezentacje międzynarodowych programów, jak zmienić ten stan rzeczy; będą spotkania na szczeblach niższych i wyższych; będzie apel do „ogólnoświatowego” wyrzutu sumienia i slogany w rodzaju „zdrowa matka i dziecko to opoka zdrowych narodów”.

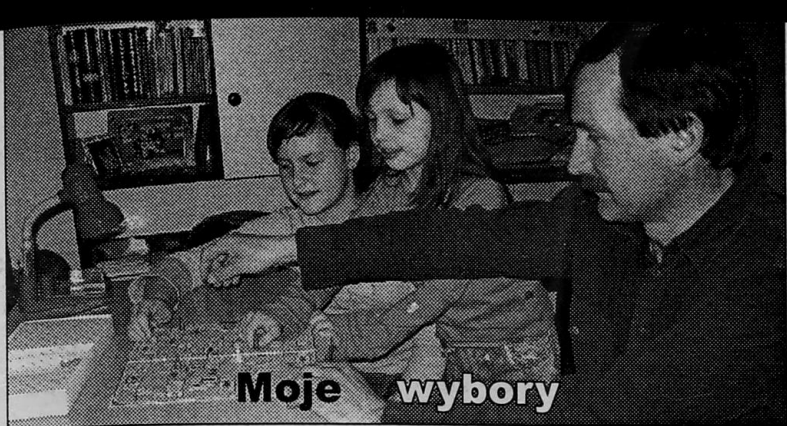
Wobec powszechnej akceptacji Konwencji Praw Dziecka, Światowa Organizacja Zdrowia twierdzi, że rządy bogatych państw nie mają pojęcia o tragicznej sytuacji matki i dziecka na Ziemi!

Nie trzeba szukać daleko, więc na Światowy Dzień Zdrowia ja też mam hasło: „Niech będą najważniejsi każda matka i każde dziecko z miejscowości, w której zlikwidowano pegeer; na polskich ulicach, gdzie żebrzą głodne dzieci; w kraju, gdzie rodzina nie może liczyć na odczuwalną pomoc społeczną, bo z każdym rokiem państwo przeznaczają na nią coraz mniej pieniędzy!”

GABRIELA SZCZĘSNA



KONTAKTY



Moje wybory

Jarosław Choromański, rolnik i poeta: — Żyję w świecie dobra i zła i wszystko, co czynię, jest wyborem. Tylko gdybym poszedł na pustynię, odizolował się całkowicie od ludzi i świata, nie musiałbym dokonywać wyborów. Mógłbym żyć w zgodzie ze sobą, bez zgrzytów i szarpaniny.

Nie wiem, czy byłbym wtedy szczęśliwy, czy nie czułbym pustki. Relacje z innymi ludźmi, dokonywane wybory, ciągłe pogłębianie wiedzy o sobie dzięki wiedzy, płynącej ze świata zewnętrznego, to jestem cały ja.

Jakich wyborów dokonuję? Zawsze takich, które są bliżej dobra niż zła. Skąd ona się bierze? Z mojej konstrukcji psychicznej, z energii Wszechświata. Czyli od Boga. Nie wykorzystuję swoich możliwości, by komuś dokuczyć, zrobić mu krzywdę. Z mojego punktu widzenia i z perspektywy mojej wiedzy o ludziach i świecie, byłby to absurd. Zło wyrządzone innym, prędzej czy później, wraca z niszczącą mocą. Wróciłoby do mnie i uderzy-

łoby we mnie i moich bliskich. Czuje wewnętrzny nakaz poznawania i rozumienia siebie, ludzi i świata. Im więcej wiem o sobie i świecie, im więcej rozumiem, tym moje wybory są trafniejsze. Ile już wiem, ile poznałem? Na pewno nie mógłbym powiedzieć, że wiem już wszystko i zawsze dokonuję słusznego wyboru. Mam w sobie „wewnętrznego policjanta”, który interweniuje: „Stop, dalej ani kroku”. Badam grunt, szukam nowej ścieżki w miejscu, gdzie ta, którą podążałem, zwiódła mnie na manowce, w stronę zła. Tęsknię do tego, by osiągnąć stan nieomyślności i dokonywać tylko dobrych wyborów, choć z drugiej strony wiem, że to nie jest możliwe i nigdy nie będzie. Bo nigdy nie osiągnę wszechwiedzy, ona jest zarezerwowana dla Boga... (MK)

Na zdjęciu: Jarosław Choromański, poeta, który prowadzi gospodarstwo (15 ha) w Grądach Nowogrodzkich (lub rolnik, który wydał 4 tomi-ki). Ma żonę i trzy córki

Pasja księdza Jana

„Biblia” dla księdza Jana Żelaznego z Łomży jest od lat ciągłym odkrywaniem nowych znaczeń. Ukazała się właśnie dwunasta pozycja: „Biblia w literaturze Młodej Polski i Dwudziestolecia Międzywojennego”.

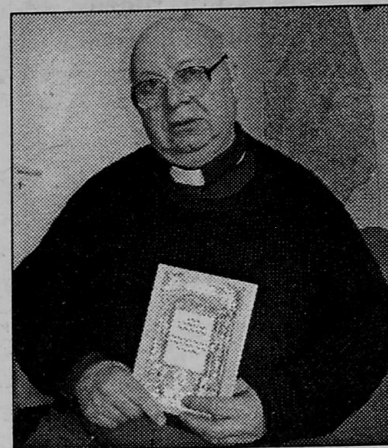
Niestrudzenie i wnikliwie poszukuje obecności motywów biblijnych w twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Juliana Tuwima, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Leopolda Staffa. Szuka i odnajduje w ich poezji obecność Boga. Jawi się w różny sposób, w różnych światach i okolicznościach. Jest tęsknotą i miłością, nadzieją i zwątpieniem, wielkością i sprawcą ludzkiego tragizmu.

Książki ks. dr. Jana Żelaznego kierowane są głównie do uczniów i nauczycieli.

— Literatura jest moją fascynacją od najmłodszych lat. Tę miłość wszczepiła mi moja nauczycielka z Kupisk, Natalia Rytelewska. Do dziś pamiętam, jak głośno czytała „Pana Tadeusza” i wiersze Konopnickiej — wspomina.

Pierwszą pracę o wpływach Bi-

blia na twórczość Adama Mickiewicza napisał w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Potem przez lata poszerzał temat i napisał rozprawę doktorską „Biblia w twórczości polskich wieszczów”.



Za badawczą pracę nad nowymi wątkami w polskiej literaturze i popularyzowanie kultury polskiej w środowiskach polonijnych ks. dr. Jan Żelazny odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. (m)

Na zdjęciu: ks. dr. Jan Żelazny

W TEATRZE



Cztery pary roku

To już trzecia edycja kabaretu, prezentowanego w kawiarnianym klimacie teatralnego foyer. Po „Łobuziakach na wrotkach” i „Absurdaliźmie socrealistycznym”, tym razem zobaczymy „Cztery pary roku”, czyli spektakl kabaretowo-piosenkowy, liryczny, acz humorystyczny. Rozpisany przez Andrzeja Poniedziałskiego i Piotra Dąbrowskiego na ośmiu aktorów (cztery pary). Usłyszemy i posmakujemy pełną gamę polskich piosenek.

Tak więc jesień, zima, wiosna, lato,

Trzeba przyjść koniecznie

na to.

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki, „Cztery pary roku”. Scenariusz: Andrzej Poniedziałski i Piotr Dąbrowski. Reżyseria: Piotr Dąbrowski.

Premiera „Czterech par roku” w sobotę, 16 kwietnia, godz. 19.00.

Ponadto w kwietniu: „Mistrz i Małgorzata”, według Michała Bułhakowa; „Kolacja dla głupca” Francisca Vebera; „Sex, prochy i rock&roll” Erica Bogosiana oraz Przegląd Inicjatyw Teatralnych, w sobotę, 16 kwietnia, godz. 16.00. Szczegółowe informacje, tel. (085) 7415 740.

KONTAKTY

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Są takie dni

Nie ma Go wśród żywych, wspominamy więc tym chętniej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Spotkania, nauki... W tej przeszłości mieszczą się i łomżyńskie dni 5-6 czerwca 1991 roku. Wzruszające nawiązanie w homilii do Stefana kardynała Wyszyńskiego, rodaka z Zuzeli. Okazało się, że Jan Paweł II dobrze zapamiętał obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w Łomży, kazanie wówczas wygłoszone przez Prymasa z przywołaniem „Chłopów” Reymonta. A wśród słuchających Papieża przed niemal 14 laty było przecież wyjątkowo dużo mieszkańców wsi. Z satysfakcją przyjęli Jego słowa „Trzeba, by był słyszany w państwie i respektowany gospodarski głos rolnika.”

Wzruszająco zabrzmiały też słowa, skierowane do Matki Bożej Łomżyńskiej, wówczas ukoronowanej, a nazwanej przez Gościa Matką Piękną Miłości.

Pamiętam rzesze Litwinów, wielu w narodowych strojach. Pozostała mi po nich pamiątka, piękna rzeźba ludowa Chrystusa Frasobliwego. Ojciec Święty odczytał w Katedrze część tekstu po litewsku i zaraz dodał, że musi się jeszcze tego języka poduczyć „Zanim przyjadę na Litwę, dobrze, że mamy tutaj ten przystanek w Łomży”.

W czasie tamtej, IV Pielgrzymki do Ojczyzny, w poszczególnych miastach następcą świętego Piotra poddawał analizie kolejne przykazania. Czy pamiętamy, które z wypadło na Łomżę? Pewnie przypadek, ale szóste, „Nie cudzołóż”.

Tamte dni miały jeszcze jedną cechę. Radość z Ojca Świętego sprawiła, że wszyscy stali się sobie bliżsi. Jakas pani koniecznie chciała mi dać trochę wody do popicia, ktoś inny zapytał, czy nie jestem głodny. Wszyscy uśmiechnięci, życzliwi, wzruszeni informowali, radzili,



gotowi byli nieba przychylić. A przecież jeszcze kilka dni wcześniej stada „wilków” chodziły po ulicach miasta. Niestety, dość szybko życie wróciło „do normy”.

Przeżywamy nieograniczony żal. Żarliwie, nie kryjąc wzruszenia. Raz jeszcze, dzięki Janowi Pawłowi II stajemy się lepsi, bardziej otwarci na bliźnich, życzliwsi. I tylko wraca natarczywie pytanie: jak długo tacy będziemy?

Wierzmy, że długo.

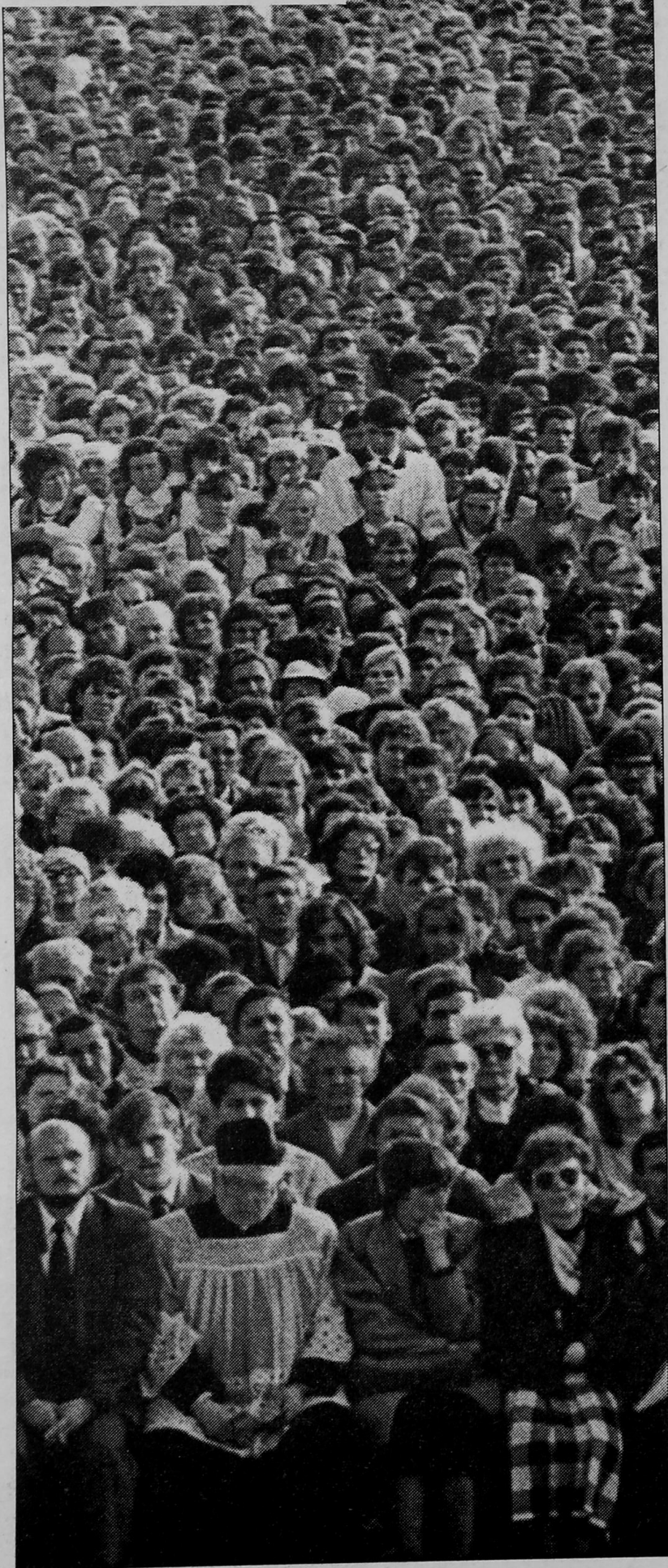
ADAM DOBRONSKI

Na zdjęciu: Jan Paweł II w Pałacu Biskupim w Łomży, 4 czerwca 1991 r. Fot. Arturo Mari





LISTY



List z domu Arturo Mari
osobistego fotografa
Jana Pawła II

CZAS OTRZEĆ ŁZY

Na Placu Świętego Piotra tysiące pielgrzymów. Niektórzy mdleją, niektórych zabierają karetki. Są tu przecież ludzie, którzy czuwają od czwartku. Ja też piątkowy wieczór i noc na sobotę byłam na placu. Byłam też w sobotę. Modliliśmy się i śpiewaliśmy.

Dzisiaj, w niedzielę, gdy nasz Ukochany Ojciec już odszedł do Swego Ojca, byłam na mszy o 10.30, po której wpisałam swoje nazwisko na ogromnej polskiej fladze, leżącej na placu, obok której ludzie palą znicze, kładą kwiaty i różańce. Do domu wróciłam przed 14.00, choć dom na Via Borgo Vittoria, w którym przebywam, oddzielają tylko trzy rzędy budynków, a z okna widzę obelisk na Placu Świętego Piotra. Jest to dom fotografa naszego Ojca Świętego, Arturo Mari.

O ciężkim stanie Ojca Świętego wiedzieliśmy od dawna, mimo milczenia mediów. Każdy Jego dzień od powrotu z kliniki Gemelli po zabiegu tracheotomii był okupiony nieziemskim cierpieniem. W krótkim czasie schudł ponad 20 kg, nie był w stanie jeść. Przed założeniem sondy pokarmowej dwa tygodnie praktycznie nie przyjmował pokarmów. Źle funkcjonowały nerki. Doszło do zakażenia krwi.

Codziennie przy Ojcu Świętym był Jego osobisty sekretarz arcybiskup Stanisław Dziwisz, siostry zakonne oraz Arturo Mari. W sobotę Arturo, jak zwykle, był u Ojca Świętego między 7.00 a 8.00 rano i nic nie zapowiadało tragedii. Gdy wieczorem Ojciec Święty zegnał się z najbliższym, powiedział „Dajcie mi Arturo”. Arturo zjawił się w apartamentach papieskich o 20.00. Ojciec Święty siedział podparty poduszkami. Był przytomny i bardzo spokojny. Odłączony od wszelkiej aparatury. Pożegnał się z Arturo, dziękując mu za wszystko, pobłogosławił, przytulił i ucałował w głowę.

„Będę czuł do końca życia ten pocałunek”, powiedział mi po powrocie do domu Arturo.

Jestem przekonana, że Ojciec Święty zmarł w pełni świadomości, skoro przed odejściem zażyczył odłączenia re-

spiratora, sondy... Pożegnał się ze wszystkimi.

Wiadomość o śmierci Ojca Świętego usłyszeliśmy w domu. Arturo przeżywa to tak, jakby umarł jego własny ojciec. Corina (żona Arturo) żałuje, że nie poszła do Ojca Świętego z mężem. Miała nadzieję, że pójdzie później, nie spodziewała się, że ta straszna chwila nadejdzie tak szybko. Margarycie (matce Arturo) nie powiedzieliśmy jeszcze o tragedii w obawie o stan jej zdrowia.

Arturo był fotografem 5 papieży. Między Janem Pawłem II a nim wywiązała się tak silna więź emocjonalna, że nie wie, czy będzie w stanie dalej wykonywać swój zawód. Dzisiaj jednak pełnił swoją pracę przy Ojcu Świętym, fotografując Go w Sali Klementyńskiej, leżącego w szatach pontyfikalnych, z pastorałem w dłoni w chwili, gdy oddawały mu hołd władze państwowe i korpus dyplomatyczny.

Od jutra przez 3 dni będzie fotografował zwyczajnych ludzi; pielgrzymów na ostatniej audyencji Jana Pawła II w Bazylice Świętego Piotra. Musi pełnić swoją powinność, bo przecież w murach Watykanu jest Papież. Nie czas na łzy.

Plakaliśmy wszyscy, ta śmierć dotknęła szczególnie mocno nas, Polaków. Łzy obeschły, gdy kardynał przytoczył na placu słowa Ojca Świętego: „Już mam otwarte wrota bram”. Ale serce boli...

Wśród Polaków trwają dyskusje, kto powinien być następcą Naszego Ojca. Przeważają głosy, że arcybiskup Stanisław Dziwisz. Był od początku pontyfikatu do końca z Janem Pawłem II i tylko on potrafiłby poprowadzić dalej Jego dzieło...

Dyskutuje się też, czy Ojciec Święty zostanie pochowany w Watykanie, czy w Krakowie. Pojawiają się pogłoski o zawieszeniu serca na Wawel. Sercem zawsze był w Polsce... Uważam jednak, że powinien zostać tutaj, w Watykanie, bo był i pozostanie Ojcem całego Świata.

Jadwiga Sielawa
Szczuczyn

(od lutego w Rzymie, w domu zaprzyjaźnionego Arturo Mari)

Watykan, poniedziałek, 4 kwietnia 2005.

Zdjęcia Arturo Mari z Łomży, 1991 r.



WIELKI OBYWATEL NASZEGO MIASTA

„Szukałem Was, a teraz Wy przyszliście do mnie. Dziękuję Wam za to”. To słowa konającego Ojca Świętego Jana Pawła II do zgromadzonej na Placu św. Piotra Młodzieży, w których podkreślił z całą mocą, jak bardzo cenił spotkania z młodymi ludźmi, jak mocno przytulał do siebie i kochał każde młode serce.

W godzinach wielkiej próby dla każdego z nas, dla Kościoła katolickiego, dla narodu polskiego, zwracam się do Was, Młodzi Przyjaciele, i do Was, Panie i Pano- wie, jako prezydent Łomży, miasta papieskiego, o osobistą refleksję, zadumę, o modlitwę w intencji naszego Wielkiego Polaka, Ojca Świętego Jana Pawła II.

W „Liście do Młodych całego Świata” nazywa młodość okresem wzrastania i radzi młodym, aby to wzrastanie dokonywało się przez kontakt z przyrodą, z dziełami człowieka, z ludźmi i dla ludzi i z Bogiem przez modlitwę. Jego spotkania z młodzieżą zawsze nasycone były przyjaźnią, otwartością. Każdy mógł czuć się kochanym, potrzebnym, dowartościowanym w swojej istocie człowieczeństwa.

Pomyślcie, w czasie narodowej i łomżyńskiej żałoby, o wdzięczności i Jego obecności wśród nas w 1991 roku. Pamiętajcie, że błogosławiony jest lud, wśród którego przebywał Wikariusz Chrystusowy. „Jak piękne stopy tych, które zaniosły dobrą nowinę”.

Pamiętajcie, że wdzięczność nie zamyka nic, wdzięczność otwiera, zwraca się do innych i dla innych, dla których jest i będzie wielkim darem. Wdzięczność uszlachetnia.

Ostatnie chwile życia Ojca Świętego to nowa encyklika, encyklika o cierpieniu. Napisał ją Ojciec Święty, nie używając słów, wypowiedział, nie używając głosu. Każdy z nas zrozumiał istotę cierpienia. Każdy z nas na nowo odkrył tajemnicę kapłańską, współudział w cierpieniu z Ukrzyżowanym Chrystusem na drzewie Krzyża. Cierpiący i konający Ojciec Święty powiedział,

iż każde cierpienie, każdy ból, każda słabość kryje w sobie obietnicę wyzwolenia, obietnicę radości. Za Świętym Pawłem powtórzył „Teraz raduję się w cierpieniach za Was”.

Proszę Was, Dziewczeta i Chłopcy, i Was, Panie i Pano- wie, o udział w łomżyńskich dniach żałoby narodowej, o modlitwę w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II, Honorowego Obywatela Miasta Łomża.

Będę z Wami w duchowym



Czuwaj, Ojciec...

kontakcie przy doczesnych szczątkach Ojca Świętego w Rzymie.

Proszę Was i z serca dziękuję. Pamiętajcie „Nie wszystko umarło”.

Jerzy Brzeziński
Prezydent Łomży

Łomża, sobota, 02.04.2005 r.

ŻEGNAMY OJCA ŚWIĘTEGO

Odszedł Ojciec Święty Jan Paweł II,

Wielki Polak, Papież, który zmienił Świat.

Samorząd i mieszkańcy powiatu łomżyńskiego, łącząc się w bólu, pragną oddać swój hołd.

Dziękujemy Ojcu Świętemu za miłość, siłę i godność, którą dał nam wszystkim i każdemu z nas z osobna.

Dziękujemy za wskazywanie nam dróg, którymi mogliśmy i powinniśmy dalej podążać, dróg ku wartościom.

Żegnamy Ojca Świętego z nadzieją i ufnością, że potrafimy przyjąć, nie bać się przyjąć i wypełniać Jego wskazania.

Pamięć o Ojcu Świętym Janie Pawle II będzie zawsze żywa.

Wojciech Kubrak
Starosta Łomżyński

Henryk Kłosiński
Przewodniczący
Rady Powiatu Łomżyńskiego

POŻEGNANIE Z TORONTO

W tym tygodniu dzielę się żalem po śmierci Papieża. Jedyne, Wyjątkowe Papieża, który w 1991 r. odwiedził naszą Łomżę, Papieża, którego już chyba nigdy nie będzie.

Andrzej
„Kurp” Gedrowicz
Toronto

Zostawił nam wiarę na lepsze jutro i nadzieję. W to, że życie to ciągły dialog, dzięki któremu będziemy szczęśliwi, bo przecież o to nam w życiu chodzi. Umarł człowiek, który kochał każdego. Świętego i Przeklętego.

Nauczył nas tolerancji i szacunku do bliźniego, bez różnicy, z którego krańca Ziemi pochodzi.

2 kwietnia 2005 r. o 21.37 pozostawił nas na rozstajach, rozpalając na końcu jednej z dróg płonąca pochodnię, która wskazuje kierunek.

59 DH „Ptaki Ptakom” od wielu lat korespondowała z Ojcem Świętym.

Byłam jeszcze dzieckiem, kiedy po raz pierwszy napisałam do Ojca Świętego. Pamiętam radość całej drużyny, gdy nadeszła odpowiedź. Mamy wiele listów i kart świątecznych z Watykanu. Trzymamy je w specjalnej teczce, do której, niestety, już nigdy nie dołożymy listów z podpisem Jan Paweł II.

Ojciec Święty wyruszył w bezpowrotną wyprawę, powołany przez Boga na wieczną wartość. Ale Jego duch pozostaje na zawsze na polskiej ziemi, Ojczyźnie Jana Pawła II.

Czuwaj, Kochany Ojciec

Małgorzata Orłowska
59 DH „Ptaki Ptakom”
Łomża



Skrzynka pomocy

W imieniu niepełnosprawnego Lecha z Łomży dziękujemy Małgorzacie za pralkę.

W imieniu Krystyny ze Zbrzeźnicy dziękujemy Krzysztofowi z Łomży także za pralkę.

Podarowaną przez Mieczyślawę z Łomży pralką ucieszyła się także Regina ze wsi Kossaki, a lodówką, przekazaną przez Tadeusza z Dobrzyjałowa, Urszula z gminy Piątnica.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

„Jest nas razem sześcioro. Mieszkamy w dwóch komunalnych pokojach. Czworo dzieci się uczy; najstarsza córka w technikum, średnia w gimnazjum, najmłodsza w piątej klasie, a syn w szóstej. Problemów dużo, ale nie o narzekanie chodzi. Jeśli ktoś mógłby nam oddać półkotapczan albo jakiś składany mebel do spania, to syn nie musiałby spać na podłodze”, zwierzyła się Weronika z Łomży.

Poszukujemy więc rozkładanego tapczanika. Potrzebna jest także lodówka, pralka, telewizor.

Dziś mamy do oddania spacerowy wózek dziecięcy.

Drodzy Czytelnicy, możemy sobie wspólnie pomagać. Tak już jest, że jednym niepotrzebny sprzęt zajmuje miejsce w pawlaczach, piwnicy lub na balkonie, bo jest w dobrym stanie i szkoda go wyrzucić na śmietnik. Inni właśnie tego potrzebują, szukają, skrobą się po kieszeni, bo pieniędzy niewiele i są pilniejsze potrzeby.

Nasza redakcyjna „skrzynka” służy zbieraniu i przekazywaniu informacji między jednymi i drugimi. Czekamy na sygnały. W każdym tygodniu będziemy zapowiadać, co mamy do oddania i kontaktować darczyńcę z obdarowanym. Prosimy o kontakt z redakcją, tel. (86) 215 35 70 i (86) 216 42 43.



LEKARZ DOMOWY

Zaczęły się znowu moje uczuleniowe kłopoty. Wychodzę na dwór i od razu męczy mnie katar, pieką i łzawią oczy, a to jest najbardziej uciążliwe. Czasami pojawia się coś na skórze, jakieś zaczerwienienia albo obrzęki.

Moja mama cierpi podobnie. Siostra nie ma żadnych problemów. Chciałabym dowiedzieć się, czy alergia może być dziedziczna i czy będą cierpieły moje dzieci?

Ilona

Przyczyną alergii jest wadliwie funkcjonujący system odpornościowy organizmu. Badania, czy alergię można dziedziczyć po

rodzicach, nie dały jednoznacznej odpowiedzi. Pewne jest natomiast, że dziedziczy się skłonność do alergii. Ale to nie znaczy, mimo dziedzicznej skłonności, że alergia zawsze musi wystąpić.

Wiele zależy od odżywiania noworodka. Badania dowiodły, że karmione piersią dziecko nabiera odporności na wszystkie schorzenia, w tym na alergię. Bardziej podatne na uczulenia są też dzieci wychowywane w tak zwanych sterylnych warunkach. Kiedy organizm dziecka nie spotyka się z żadnymi bakteriologicznymi zagrożeniami, nie ma kontaktu nawet z małą dawką alerge-

nów, system odpornościowy nie uaktywnia się, nie ma możliwości do prawidłowego wykształcenia. W przyszłości, w kontakcie z dużą dawką alergenów, nie spełni swojej roli. I wówczas wystąpi uciążliwa alergia.

Najczęstszą przyczyną uczuleniowego zapalenia spojówek są pyły roślinne, także kurz, substancje chemiczne, bakterie. Każde leczenie zaczyna się od rozpoznania czynnika uczulającego. To jest bardzo trudne i wymaga przeprowadzenia specjalnych testów. Dopóki nie zostanie ustalona główna przyczyna uczuleniowego zapalenia spojówek, można stosować przeciwcuczuleniowe krople i maści do oczu, ale tylko te, które zleci lekarz.



POD PARAGRAFEM

Rozwodzę się. Przy zawieraniu małżeństwa przyjąłem nazwisko męża. Po rozwodzie planuję zmienić miejsce zamieszkania. Będę w nowym środowisku, chciałabym wrócić do panieńskiego nazwiska. Jeśli jest to możliwe, jak to przeprowadzić? Czy to się załatwia w sądzie, czy w urzędzie?

Agnieszka

Na powrót do poprzedniego nazwiska pozwala Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Ale najpierw musi zostać zakończona sprawa rozwodowa.

Po uprawomocnieniu się wyroku rozwodowego, w ciągu trzech miesięcy można złożyć oświadczenie o powrocie do nazwiska sprzed zawarcia związku małżeńskiego. Tych formalno-

ści nie załatwia się w sądzie, ale w urzędzie stanu cywilnego. Właśnie u kierownika urzędu trzeba złożyć pisemne oświadczenie. Dokumentu nie trzeba specjalnie uzasadniać. Jest tylko jeden warunek: trzeba to zrobić w określonym w kodeksie terminie, czyli w ciągu trzech miesięcy.

Decyzja o zmianie lub pozostaniu przy nazwisku nie zależy od byłego małżonka.



Jestem ciemnym blondynem o zielonych oczach, średniego wzrostu, krępej budowy ciała, wysportowany, energiczny. Mam 24 lata, niezależny finansowo.

Chętnie poznam Pannę od 18 do 30 lat, poważnie myślącą o życiu. Jeśli czujesz się samotna, napisz. Mile widziane foto.

Krzysztof

Jestem dziewczyną (33 lata) o ślicznych czarnych włosach. Moim atutem jest nie tylko uroda, ale też czyste serce i duża tolerancja. Mieszkam niedaleko Łomży z dwiema córeczkami. Los sprawił, że zostałam wdową. Wierzę jednak, że jeszcze będę szczęśliwa. Chciałabym poznać uczciwego Pana do lat 40, spokojnego, który pokocha mnie z córeczkami i będzie stanowił dla nas opar-

cie. Miło by było, aby był również z okolic Łomży.

„Aniol”

Witam Pani! Jestem letnim przebojowym mężczyzną (52 lata) z Podlaskiego. Mam firmę, piękną posiadłość, gdzie jest dużo ciszy i spokoju. Chciałbym poznać Panią w odpowiednim wieku, uczciwą, skromną, by chciała ze mną dzielić trudy i radości życia. Czekam na poważne i przemyślane oferty.

Przedsiębiorca

Jestem wysokim, przystojnym i dobrze zbudowanym mężczyzną (37 lat) z Białegostoku. Obecnie stanu wolnego. Dzieci pozostają przy byłej żonie.

Mam firmę, własne mieszkanie, samochód. Do szczęścia brakuje mi tylko Pani mojego serca, która sprawi, że znów zaświeci w moim sercu słońce. Proszę o poważne listy.

Tadzik

Kawaler (36/176) z poczuciem humoru. Przebywam w zakładzie karnym, ale nie jestem złym człowiekiem. Raz tylko pobłądziłem i zgubiłem drogę. Jeśli żyjesz gdzieś, samotna Pani, i jesteś

w stanie zaakceptować człowieka miłego, lubiącego dzieci, odezwij się i przygarnij, a nigdy nie będziesz żałowała.

Darek

Starszy, samotny, sympatyczny Pan (około 70 lat), o spokojnym usposobieniu, uprzejmy, współczujący i bardzo samodzielny, bez nałogów, pozna uczciwą Panią w wieku 55-65 lat, której również dokucza samotność.

Edward

Oferty podpisane imieniem, nazwiskiem lub pseudonimem (ale również imieniem i nazwiskiem zastrzeżonym do wiadomości redakcji) oraz pełnym adresem zamieszczamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca”, ofertę lub odpowiedź na anons należy przesłać do redakcji. W przypadku odpowiedzi na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów”, w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy. Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.



KONTAKTY

1

Ulica Grunwaldzka, peryferie Kolna. Na posesji od ulicy okazały dom. W głębi podwórza budynek, przystosowany do zamieszkania. Od dwóch lat wynajmują go Wiola z Józkiem. Jak się wprowadzali, mieli troje dzieci. Rok temu na świat przyszła Wiktoria. A we wtorek po Wielkanocy Józek wyszedł rano z domu i nie wrócił, bo z ulicy zgarnęła go policja. I szybko nie wróci, najwcześniej za 15 lat. Znowu jest ich pięcioro.

Wiola (25 lat) od siedmiu lat jest żoną Józka (37 lat). Pochodzą z jednej wsi pod Kolnem. Nie otrzymali nic na nową drogę życia od swoich rodzin. Wynajęli stancję, najpierw w Stawiskach, potem w Kolnie. Józek pracował dorywczo. Jak się upił, wszczywał awantury. Przeważnie na tle zazdrości. Nie pozwalał jej zamienić z nikim ani słowa.

Na świat przyszedł Patryk, potem kolejne dzieci. Do drzwi zapukała bieda. Wiola zaciągnęła Józka do kościoła, zmusiła, żeby przysiągł przed Bogiem, że przestanie pić. Było dobrze rok. Pracował, wracał trzeźwy, przynosił wypłaty. Urodziła się Wiktoria. Znow zaczął wracać pijany. Kolejni pracodawcy pozbywali się go.

Rok temu przyprowadził do domu Staśka (44 lata), mężczyznę pokaźnego wzrostu i tuszy (Józek jest niski i szczupły). Obaj wcześniej upili się w barze, gdzie zawarli znajomość.

— Popatrz, co za zbieg okoliczności — powiedział do Wioli Józek. — Gdybyśmy się nie napili, tobym się nie dowiedział, że on jest moim kuzynem ze strony matki!

2

Stanisław urodził się w innej, niż Józek i Wiola, wsi pod Kolnem. Pracował w Kolnie. Dorobił się kawalerki w bloku przy ul. Sikorskiego. Wiele lat temu miał wypadek, otrzymał grupę inwalidzką. Miał dużo czasu, spędzał go przy flasce i kartach z kumplami. Do jego kawalerki drzwi się nie zamykały. Starał się, żeby po godzinie 22.00 goście zachowywali się cicho.

— Honorowy był, jak narozrabiał, zawsze przeproszał — mówi jeden z sąsiadów.

Stasiek raz odkręcił gaz w kuchence i przysnął. Przerazeni sąsiedzi wezwali straż pożarną. Strażacy wyważyli drzwi, zakręcili gaz i obudzili Staśka. Bardzo się kajał, obiecywał, że będzie uważał. Za jakiś czas znów przysnął, zostawiając garnek na ogniu. Garnek się spalił, w całym bloku śmierdziało i dymało. Znow strażacy musieli wyważyć drzwi...

Stasiek mocno związał się z poznanym kuzynem Józkiem i jego rodziną. Józek od kilku miesięcy nie pracował. Stasiek zapraszał go na wódkę i stawiał. Składał też częste wizyty w ich mieszkaniu.

— Przynosił dzieciom słodycze, bawił się z nimi. Świata za nimi nie widział — mówi Wiola. — Jak tylko stawał w drzwiach, zaraz wszystkie do niego leciały, wyciągały rączki. On brał je na ręce albo na barana, biegał, śmiał się.

Do wesołego i dobrego wujka przylgnał zwłaszcza najstarszy Patryk (6 lat). Spędzali dużo czasu przy kartach.

3

W Wielki Piątek Wiola była w rozpacz. Święta się zbliżały, a ona nie miała grosza. W mieszkaniu zimno, dawno skończył się opał. Dzieci płakały. Józek wrócił z miasta pijany. Postanowiła iść do Staśki i poprosić go, żeby pożyczył pieniędzy. Józek nie był tym pomysłem zachwycony, ale się nie sprzeciwiał. Dla śmiałości wzięła ze sobą Patryka.

Zastali Staśkę na solidnym rauszu. Zdziwił się, ale i ucieszył z odwiedzin żony kuzyna. Patryk zaraz „zawłaszczyl” wujka, domagając się gry w karty.

— Oni grali, a ja siedziałam jak na

Bieda



matka zbrodni

mękach. Przez gardło nie chciała mi przejść prośba o pożyczkę — mówi Wiola.

Zanim zebrała się na odwagę, wyszła za potrzebą do toalety. Ze zdumieniem zobaczyła zataczającego się Staśkę, jak pcha się do niewielkiej łazienki, zamyka za sobą drzwi i... rzuca się na nią! Poczula na twarzy jego nieświeży oddech, odrażające pocałunki. Przerażona, odepchnęła go i krzyknęła do Patryka: „Łap buty i w nogi!”

Zanim Stasiek pozbierał się w łazience, byli już pod blokiem. Usiedli na ławce, założyli buty i kurtki. Ochłonęli i wrócili do domu. Józek się wściekł. „Jak tu się zjawi, obiję mu mordę!”, odgrażał się.

W wielkanocny poniedziałek po południu zjawił się Stasiek. Przeprosił Wiołę za swoje zachowanie w Wielki Piątek. Przeprosiny zostały przyjęte, wypili z Józkiem na zgodę. Potem obaj wyszli, za nimi pobiegł Patryk.

Józek wrócił do domu z synem po kilku godzinach kompletnie pijany. Miał krew na twarzy, koszuli i spodniach. „Przyłożyłem mu w łeb butelką, a potem poprawiłem drugą”, wybelkotał, zwałił się na łóżko i zachrapał.

Próbowała wypytać Patryka, co się stało, ale milczał.

4

Gdy sąsiedzi Staśki wrócili w poniedziałek późnym wieczorem do domu ze świątecznej wizyty, zobaczyli na oścież otwarte drzwi jego kawalerki. W mieszkaniu paliło się światło, ale było cicho. Nie zajrzeli do środka.

— Często otwierał drzwi w ten sposób. Robił przeciąg, żeby wywietrzyć mieszkanie, jak coś przypalił — mówi sąsiad.

Drzwi do Staśki stały otworem całą noc. Ludzie kręcili się na klatce schodowej (w bloku jest 25 mieszkań), ale nikt do niego nie zajrzał. Ten i ów zirytował się, że uciążliwy sąsiad znowu coś zmalował. We wtorek rano do otwartego mieszkania wszedł jeden z licznych kolegów. Powiedział później policji, że Stasiek siedział w fotelu nieruchomo, a twarz miał zakrytą szmatą. „Co, chcesz mnie nastraszyć?”, krzyknął i zerwał szmatę. I sparaliżowało go. Głowa, twarz i ubranie Staśki były zakrwawione. Krwią zbрызany był stojący obok telewizor. Zaalarmował sąsiadów, wezwali pogotowie. Lekarz stwierdził, że Stasiek nie żyje od kilkunastu godzin.

5

We wtorek rano Józef zbudził się z pijackiego letargu i przypomniał sobie, że poprzedniego wieczoru pobił się ze Staśkiem. Dlatego, że Stasiek, choć wcześniej przeproszał, wulgarnie wyraził się o Wioli.

Ubrał się i wyszedł z domu, żeby sprawdzić, czy nie zrobił Staśkowi krzywdy, twierdzi Wiola. Za chwilę zjawili się policjanci. Na ich żądanie dała im zakrwawione ubranie, które Józek miał na sobie poprzedniego wieczoru. Mały Patryk tylko wodził za nimi wzrokiem, ale ciągle milczał.

Józek już nie wrócił do domu, policja zabrala go z ulicy ulicy. Prokurator postawił mu zarzut zabójstwa. Przebywał w areszcie. Jak ustalono, w poniedziałek wieczorem anonimowy mężczyzna dzwonił na komendę z informacją, że zabił człowieka. Józek przyznał się, że to on dzwonił. Po wyjściu od Staśki pożyczył telefon od przypadkowego przechodnia i zadzwonił. Nie podał nazwiska ani miejsca zbrodni, tylko taksówką wrócił z synem do domu.

Stanisław wykrwawił się, bo jeden z ciosów, jakie zadał Józef, uszkodził mu tętnicę szyjną. Prokuratura nie wyklucza, że mógł to być cios nożem. Józef przyznaje się do rozbicia na głowie Staśki „tylko” dwóch butelek.

6

— Siedem lat małżeństwa, siedem lat płaczu i poniewierki — płacze Wiola.

Z czwórka małych dzieci nie ma za co żyć (300 zł zasiłku miesięcznie), nie ma opału. Zalega z czynszem. Rozpaczliwie potrzebuje nie tylko materialnej pomocy. Patryk zaciął się, od zdarzenia w mieszkaniu wujka nie powiedział ani słowa. Czego był świadkiem? Co nim tak wstrząsnęło?

Nikt się nimi nie interesuje, oprócz policjantów, którzy wezwali Wiołę na przesłuchanie. Właściciel mieszkania starannie omija drzwi lokatorki. Jest zaniepokojony, bo nie ma widoków na odzyskanie zaległego czynszu. I wstrząśnięty, że dał dach nad głową mordercy...

JOANNA WILK

Na zdjęciu: w tym bloku jest mieszkanie, w którym Józef wyrównał rachunki z kuzynem Stanisławem; sąsiedzi kilkanaście godzin obojętnie przechodzili obok otwartych na oścież drzwi



W Konstytucji Apostolskiej Jan Paweł II wniósł wiele zasadniczych zmian i określił szczegółowe regulacje wybierania papieża. Zniósł znaną od wieków praktykę wyboru przez akklamację. „Po dojrzałej refleksji zdecydowałem, że jedyną formą, w której elektorzy mogą wyrazić swój głos w celu wybrania Biskupa Rzymskiego, jest tajne głosowanie. Ustalam więc, że dla ważnego wyboru Biskupa Rzymskiego wymaga się dwóch trzecich głosów, obliczanych w stosunku do ogólnej liczby obecnych elektorów. W przypadku, gdyby liczba obecnych Kardynałów nie mogła być podzielna na trzy równe części, do ważności wyboru Papieża jest wymagany jeden głos więcej”.

Polecił, aby w przypadku, gdy wybór nie nastąpi w pierwszym głosowaniu, w następnych dniach przeprowadzać dwa głosowania: rano i po południu.

Skrupulatnie określił czynności przed głosowaniem: przygotowanie i rozdzielenie kart do głosowania przez ceremoniarzy, wylosowanie spośród kardynałów trzech tzw. skrutatorów, trzech tzw. infirmarii (wyznaczonych do zebrania głosów od chorych) oraz trzech reworizatorów.

Według zaleceń Jana Pawła II, karta do głosowania ma być prostokątna i zawierać napisane na górze słowa: „Eligo in Summum Pontificem”. W dolnej połowie ma być miejsce na wpisanie imienia elektora.

„Wypełnienie karty do głosowania powinno być uczynione w sposób tajny przez każdego kardynała elektora, który napisze wyraźnie, charakterem pisma możliwie nierozpoznawalnym, imię tego, kogo wybiera, (...) później zegnije kartę do głosowania we czworo”, głosi Konstytucja Apostolska.

Każdy kardynał, wkładając kartę do urny, ma złożyć przysięgę: „Powołuję na świadka Chrystusa Pana, który mnie osądzi, że mój głos jest dany na tego, który — według woli

Bożej — powinien być, moim zdaniem, wybrany”.

Jeśli okaże się, że liczba kart nie odpowiada liczbie elektorów, należy spalić je wszystkie i bezpośrednio po tym przystąpić do drugiego głosowania. Jeśli skrutatorzy w trakcie liczenia głosów znajdą dwie karty, co do których mają

podejrzenie, że zostały wypełnione przez tego samego elektora i gdyby zawierały to samo imię, należy je policzyć jako jeden głos. Gdyby były na nich dwa różne imiona, żaden z tych głosów nie będzie ważny.

„W przypadku, gdyby kardynałowie elektorzy mieli trudności w

uzyskaniu zgody odnośnie osoby, którą należy wybrać, po upływie trzech dni bez osiągnięcia wyniku wyborów według opisanej formuły, wybory zostają zawieszone maksymalnie na jeden dzień w celu przerwy na modlitwę, swobodną rozmowę między głosującymi i krótką medytację”.

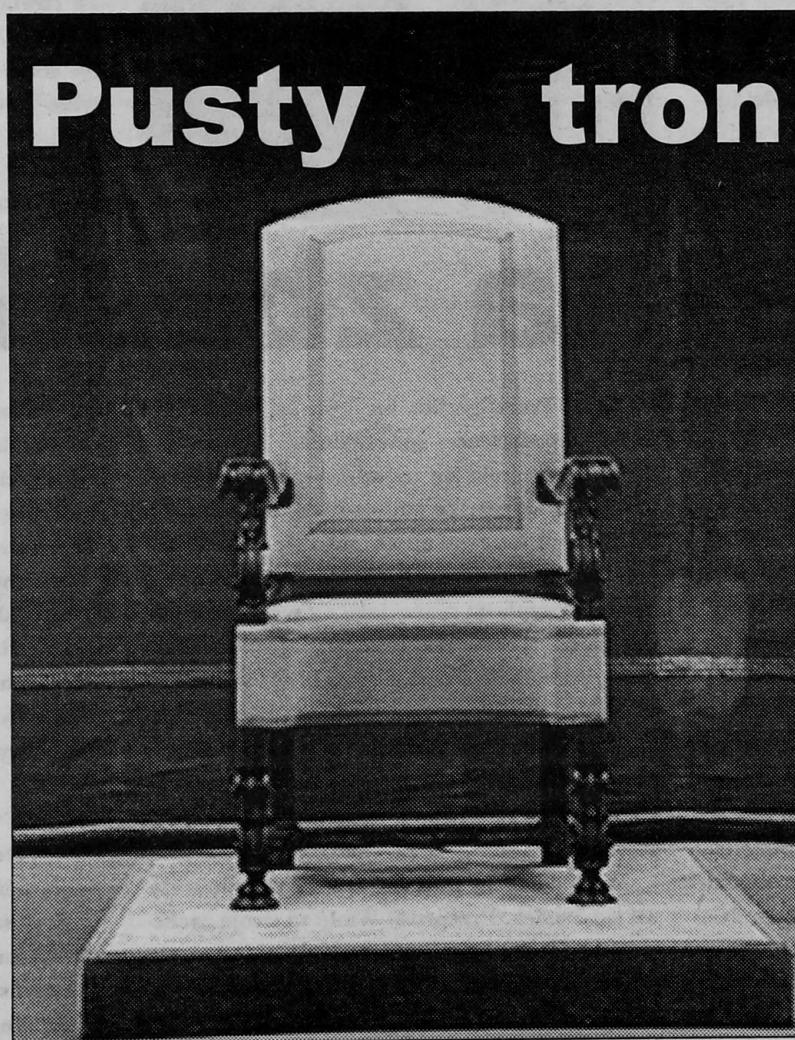
Po kolejnych głosowaniach bez rozstrzygnięcia, konieczne są dalsze przerwy.

Papieża będzie wybierać 117 kardynałów. Wśród nich 4 Polaków: kardynał Józef Glemp, prymas; kardynał Zenon Grocholewski z Kurii Rzymskiej; kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, oraz kardynał Marian Jaworski, arcybiskup Lwowa, reprezentujący łaciński episkopat Ukrainy.

Uprawnieni do udziału w konklawe kardynałowie pochodzą z 52 krajów Europy, Afryki, obu Ameryk, Azji oraz Australii i Oceanii.

Najwięcej kardynałów elektorów mają Włosi (20), Amerykanie (11) i Hiszpanie (6).

Kolegium Kardynalskie jest liczniejsze (186 kardynałów), ale zgodnie z przepisami, wydanymi jeszcze przez Pawła VI, prawo wyboru przysługuje tylko tym kardynałom, którzy w chwili rozpoczęcia konklawe nie ukończyli 80 lat.



Trudno mi znaleźć słowa dla wyrażenia smutku, jaki czuję po odejściu tak bardzo mi bliskiego Jana Pawła II, najwybitniejszego Polaka w naszych dziejach i człowieka, który potrafił się pochylić nad losem wszystkich ludzi świata.

*Serce narodu zamilkło!!!
Niech pamięć o Nim trwa wiecznie.*

*Mieczysław Czerniawski
Poseł na Sejm RP*

*Z głębokim żalem żegnamy
Naszego Patrona
Jana Pawła II - Ojca Świętego*

*Dyrektor, nauczyciele, pracownicy niepedagogiczni,
rodzice i uczniowie
Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II
w Przytułach*



Jan Paweł II nigdy nie był sztywnym, niedostępnym hierarchą. Zawsze pogodny, nie tracił humoru w najgorszych sytuacjach, a często w najmniej spodziewanych momentach odzywał się w nim Lolek (jak nazywała Go mama) figlarz

21

Gdy w czasie jednego ze spotkań w Tatrach przykucnęła przy jego nodze dwójka malutkich dzieci, zakrył je połą papieskiego płaszcza; kilkanaście sekund dzieci w ogóle nie było widać. Po chwili odkrył je, z uciechą patrząc na ich miny.

Kiedy na Jasnej Górze przedłużały się owacje na Jego cześć, przyłożył do oczu dłonie niczym lornetkę. Wiwaty zaczęły cichnąć. Widzę was, widzę — zażartował, „lornetkując” tłum.

Gdy w Licheniu wierni umilkli wreszcie po przedłużającym się okrzyku „Witaj w Licheniu”, zażartował: — Myślałem, że mówicie „Witaj, ty leniu”.

Podczas pielgrzymki do Polski w 2002 r., na wieść o chorobie Jana Pawła II, przed oknami Jego mieszkania w Krakowie zebrały się tysiące młodych ludzi. Nieoczekiwanie otworzyło się okno i nagle pojawił się w nim papież z plastrem na czole. Gdy po chwili

Innym razem kardynał Wojtyła, rozmawiając z zagranicznymi dziennikarzami, zaniżył skład procentowy i zażartował: — W moim kraju 40 procent kardynałów uprawia narciarstwo!

Prałat Świąder natychmiast mu odpowiedział:

— Tak. I nawet wiem, co tam będę robił.

— Co takiego? — pyta zaciekawiony kardynał.

też ją o herbatę poprosił. Gaździna go nie poznała i mówi: — Kozdy by herbatkę chciał pić, ale wody to mi ni mo kto przynieść.

Na te słowa kardynał wziął dwa wiadra i poszedł do źródła po wodę.

Po 16 października 1978 roku ktoś zagadnął Anielę Kobylarczyk:

— No, babko, widzicie. Tego, coście posłała po wodę, obrali na papieża, a wyście mu telo dobrze zrobiła, boście mu herbaty uwarzyła!

Na to babka Aniela Kobylarczyk ze smutkiem:

— Hej, kieby jo była wiedziała, to jo by mu tej herbaty nie warzyła. Miałaby se teraz dwa wiaderecka wody świenconej.

Poprzednik papieża Polaka, Jan Paweł I zmarł po zaledwie 33 dniach pontyfikatu. Gdy tuż po wyborze Karola Wojtyły media

Lolek

chciał się pożegnać, młodzież zaczęła wołać: — Zostań z nami!

— Zostań, zostań. To nic bym nie robił, tylko tu stał. A ja mam cały świat na głowie... Pomyśleć trzeba, coś napisać — przekomarzał się, wywołując radość, bo skoro żartuje, to znaczy, czuje się dobrze.

Podczas ostatniej pielgrzymki do Polski papież z powodu choroby nie mógł pojechać do Gliwic. Pojechał tam jednak ostatniego dnia.

— Ja bym z takim papieżem nie wytrzymał — powitał zgromadzonych w Gliwicach. — Ma przyjechać, nie przyjeżdżo. Potem znowu nie ma przyjechać, przyjeżdżo!

W czasach, kiedy w Polsce było tylko dwóch kardynałów, kardynał Karol Wojtyła, miłośnik narciarstwa, mówił: — W Polsce 50 procent kardynałów jeździ na nartach! Nie jeździ tylko ks. kardynał Wyszyński.

Jeden z żartobliwych gestów („lornetkowy”) zainspirował znakomitego rysownika Antoniego Chodorowskiego

Jeden z korespondentów zauważył wówczas, iż Polska ma przecież tylko dwóch kardynałów. Kardynał Wojtyła roześmiał się: — Oczywiście, ale kardynał Wyszyński, prymas Polski, stanowi 60 procent.

W roku 1969 ukazała się najważniejsza praca filozoficzna Karola Wojtyły: „Osoba i czyn”, książka znakomita, ale bardzo trudna.

— Kardynał Wojtyła lubił odwiedzać proboszcza w Kętach, księdza prałata Józefa Świądra, z którym doskonale się rozumieli, a nawet przyjaźnili — opowiada ksiądz Franciszek Kołacz. — Kiedyś, podczas rejonowego spotkania księży w Oświęcimiu, ksiądz Świąder jakimś żartem „dokuczył” księdzu kardynałowi, który karcąc go, powiedział:

— Ej, prałacie, będziesz za to siedział w czyścicu.

— Będę czytał „Osobę i czyn”.

Całe zgromadzenie kapłańskie ryknęło śmiechem. Śmiał się równie serdecznie i ksiądz kardynał.

W maju 1972 roku kardynał Wojtyła prowadził pogrzeb księdza Józefa Świądra. Stałem obok niego, gdy grabarze wkładali trumnę do grobowca i usłyszałem półgłosem wypowiedziane zdanie: — No, teraz prałat czyta już „Osobę i czyn”.

Już jako kardynał, Karol Wojtyła chodził w góry. Nikt nie wiedział, kim jest, bo się nie przedstawiał. Zawsze szedł rano na Rusinową Polanę do kaplicy, a potem zachodził do babki Kobylarczyk.

Aniela Kobylarczyk była ostatnią gaździną Rusinowej Polany. Każdy ją znał i każdy mógł się u niej napić herbaty. Kiedyś kardynał Wojtyła

figlarz

zaczęły krytykować rozrzutność planu budowy w Castel Gandolfo basenu kąpielowego, Jan Paweł II odpowiadał:

— Papież potrzebuje ruchu. A nowe konklawe kosztowałoby dużo więcej...

Wkrótce po zamachu zaczęto wozic Jana Pawła II w oszklonym samochodzie, tzw. papamobile. To go irytowało.

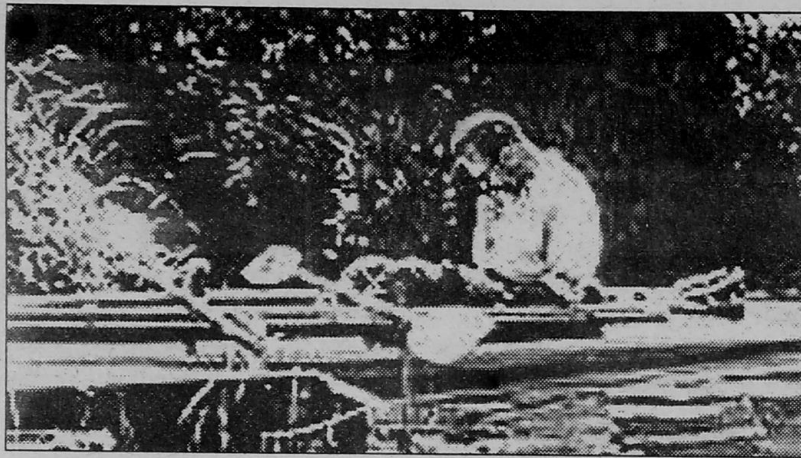
— Ona zmniejsza ryzyko. Nic na to nie poradzimy, że się lękamy o Waszą Świątobliwość.

— Ja też — odpowiedział — niepokoję się o swoją świątobliwość.

W ostatnich latach stanem zdrowia Jana Pawła II zaczęły bardzo interesować się media. Potwarzały każdą plotkę na ten temat. Papież, pytany o swoje zdrowie, odpowiadał: „Nie wiem, nie zdążyłem jeszcze przeczytać porannej prasy”.

KONTAKTY





Karol Wojtyła na spływie...

Młody Karol Wojtyła prawie każdego lata uciekał z Krakowa na kajaki. Spływał Czarną Hańczą, Kanalem Augustowskim. Już jako biskup, wiele razy wyprawiał się na spływy kajakowe ze studentami.

Gdy pierwszy raz wieczorem zatrzymał się we wsi Mikoszków (gm. Płaska), nikt nie wiedział,

skoki w telewizji, a zwycięstwa przyjmował z wielką radością.

29 października 2000 roku Jan Paweł II spotkał się z ponad 60 tysiącami sportowców z całego świata na Stadionie Olimpijskim w Rzymie. Zrobił rundę honorową, błogosławiąc wszystkich, a następnie celebrował mszę świętą. W homilii porównał stadion do wielkiej

Na szlaku i... meczu piłkarskim



...i w górach

że z grupą młodzieży jest młody biskup. Kiedy się „wydało”, przygotowano mu pokój w plebanii. Biskup Wojtyła poprosił jednak, by pozwolono mu przespacerować się w stodole. „Biskupia” stodoła stoi w Mikoszówce do dziś...

Wielokrotnie przemierzył kajakiem Drwęcę, Brdę, Wdę, Ślupię, Rurzę na Pojezierzu Drawskim. Ostatni spływ kajakowy odbył, już jako kardynał, w 1978 r., tuż przed wyborem na papieża.

W pierwszym roku pontyfikatu zażyczył sobie, by w letniej rezydencji w Castel Gandolfo wybudowano basen. Pływał w nim aż do sierpnia 2002 roku. Drugą wielką pasją papieża było narciarstwo. Gdy ze względu na zdrowie musiał zaprzestać jazdy na nartach, nie przestał interesować się wyczynami Adama Małysza. Kilkakrotnie oglądał jego

świętyni. „Patrząc na was, przypominam sobie sportowe doświadczenia mojego życia”. Przyznał się wówczas, że w Wadowicach grał w piłkę nożną (początkowo jako obrońca, a następnie bramkarz), potem jeździł na łyżwach i nartach, chodził w góry.

Po zakończeniu części liturgicznej, na Stadionie Olimpijskim odbył się mecz piłkarski Włochy — reszta świata, w którym wystąpiły największe gwiazdy włoskiego i światowego futbolu. Jako pierwszy papież w historii, Jan Paweł II kibicował zawodnikom na stadionie. Zmienił nawet wcześniej ustalony program i postanowił obejrzeć cały mecz.

Szczególną sympatią Jan Paweł II darzył Cracovię Kraków. Na mecze Cracovii systematycznie chodził w młodości. 4 stycznia 1996 roku otrzymał koszulkę Cracovii z numerem 1 i napisem „Karol Wojtyła”. Oglądając ją, wykrzyknął: „Cracovia pany!” Jan Paweł II do końca, przy każdej nadarzającej się okazji pytał: „Jak tam moja ukochana Cracovia?”.

W sporcie widział wielkie wartości i szanse, gdyż jest, mówił, „zdolny przekazywać bardzo głębokie wartości językiem powszechnie zrozumiałym. Na sportowcach spoczywa wielka odpowiedzialność. Są powołani, by uczynić ze sportu okazję do współpracy i dialogu, przełamywać bariery językowe, rasowe i kulturowe, przyczyniać się do rozwoju cywilizacji miłości”.

XI konkurs wędkarski Okaz Roku 2004 r. dobiegł końca. Dziewiętnastu wędkarzy zgłosiło 32 sztuki różnych gatunków i wielkości ryb. Normy medalowe „Wiadomości Wędkarskich” wypełniły 24 okazy.



Rozstrzygnięcie konkursu i spotkanie wędkarzy

Najwięcej (5) ryb zgłosił Adam Borkowski z Łomży. Były to: złoty karaś 2,40 kg 45 cm, który jest nowym rekordem konkursu; złoty lin 3,05 kg 51 cm, srebrny leszcz 3,60 kg 65 cm, brązowy okoń 1,15 kg 38 cm oraz boleń 2,70 kg 65 cm.

Trzech wędkarzy przedstawiło po 3 ryby.

Czesław Kozłowski z Łomży zaliczył „złotego” lina 2,57 kg 46 cm, „brązowego” okonia 1,20 kg 39 cm i brązowego lina 1,70 kg 39 cm.

Kazimierz Grzybowiński złożył złotą płoć 1,22 kg 43 cm, która jest drugim, nowym rekordem konkursu. Do niej dodał dwa brązowe karasie, odpowiednio: 1,35 kg 41 cm i 1,24 kg 38 cm.

Mirosław Rybicki z Piątnicy wyholował brązową płoć 0,87 kg, brązową brzanę 2,90 kg 67 cm i brzanę 1,30 kg 54 cm.

Po 2 ryby okazali Paweł Kirchner ze Stawisk: złoty i srebrny karaś — (2,11 kg 46 cm oraz 1,68 kg 42 cm); Tadeusz Katuszonek z Łomży dwa srebrne szczupaki 10,15 kg 93 cm i 8,05 kg 84 cm.

Tomasz Pawłowski z Zambrowa zgłosił sumę 8 kg 110 cm i okonia 0,75 kg 36 cm.

Złotego szczupaka 12,20 kg 108 cm zgłosił Jan Lemański z Łomży.

Na srebrne medale zasłużyli: sandacz 7,50 kg 94 cm Jarosława Komorowskiego z Sierput Młodych; karaś 1,75 kg 44 cm Wojciecha Trzaski z Łomży; leszcz 3,50 kg 57 cm Bartosza Szymańskiego z Łomży; lin 2,20 kg 50 cm Wiesława Polaka z Łomży; karp 14,97 kg 87 cm Andrzeja Ponichtera z Łomży.

Brązowe okazy przedstawili: szczupak 8,80 kg 106 cm Jerzego Golińskiego z Łomży; szczupak 8,60 kg 107 cm Rafała Paszkowskiego z Łomży; lin 1,65 kg 45 cm Leona Kuźnickiego z Łomży.

Zenon Lipiński z Łomży zgłosił płoć 0,68 kg 37 cm, Danuta Świetlicka z Łomży klenia 1,74 kg 50 cm, a Robert Krakowski z

Woli Zambrowskiej sumę 11 kg 120 cm.

14 ryb wyholowanych zostało z Narwi, 13 z jej starorzeczy, 2 z Biebrzy, a 3 na jeziorach mazurskich.

Komisja konkursowa w składzie: Władysław Tocki (redaktor naczelny „Kontakty”), Karol Urbański (dyrektor biura ZO PZW w Łomży), Marek Myśliński (właściciel sklepu wędkarskiego „Wędkarz”) i Waldemar Wiśniewski (właściciel sklepu wędkarskiego WMW w Białymstoku) po rozpatrzeniu wszystkich zgłoszeń, przyznała:

I miejsca (puchar i dyplom):

Adam Borkowski — za karasia, bolenia, leszcza i lina

Czesław Kozłowski — za okonia

Jan Lemański — za szczupaka

Robert Krakowski — za sumę

Jarosław Komorowski — za sandacza

Kazimierz Grzybowiński — za płoć

Mirosław Rybicki — za brzanę

Andrzej Ponichtera — za karpia

Danuta Świetlicka — za klenia.

II miejsce (sprzęt wędkarski i dyplom): Paweł Kirchner za karasia; Adam Borkowski za okonia, Tadeusz Katuszonek za szczupaka, Tomasz Pawłowski za sumę; Bartosz Szymański za leszcza, Czesław Kozłowski za lina, Mirosław Rybicki za płoć.

III miejsce (sprzęt wędkarski i dyplom): Wojciech Trzaska za karasia, Tomasz Pawłowski za okonia, Jerzy Goliński za szczupaka oraz Wiesław Polak za lina i Zenon Lipiński za płoć.

IV miejsce (dyplom): Kazimierz Grzybowiński za karasia, Rafał Paszkowski za szczupaka, Leon Kuźnicki za lina.

Na uroczyste podsumowanie konkursu oraz wręczenie pucharów i nagród organizatorzy zapraszają w sobotę, 9 kwietnia, do klubu Bonar w Łomży (ul. Wojska Polskiego 3), godz. 15.30



AUTO MOTO KONTAKTY

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY Pilkington – naj-
taniej, Łomża, Kraska 78, 2184-
-123, Białystok, Zwycięstwa 10A,
(085)651-60-47

WYPOŻYCZALNIA SAMO-
CHODÓW, 216-32-42, 0-604-
-430-889

OPEL VECTRE z gazem, ciągnik
C-330, 219-16-38

SKODĘ FELICJĘ 1.3 (1999r),
219-01-48

GOLF 1.9 TDI – GT (1996r) kom-
bi, 0-602-524-615

KUPIĘ Cinquecento 900 lub Se-
icento do 7500 zł, 216-34-86

OPEL TIGRA 1.6 16V, 0-507-64-
50-89

POLONEZ ATU (1996r), 0-600-
-383-478

SPRZEDAM FORD SIERRA 1.8
TD (1991r), 218-41-48

PEUGEOT PARTNER Husky 1.4
benzyna. Produkcja 2004 r., bez
przebiegu, 40500 zł, 0-509-07-
-77-53

SPRZEDAM VW Polo 60 (1998
r), przebieg 73 tys., Marianowo,
219-10-16 lub 0-503-79-15-33

CC 704 (1994r), 2172-408

SPRZEDAM FORD Transit 2.5D
(1991r) Max podwyższony i po-
dłużany, tel. 0-505-563-351

FIAT UNO 1.0 (1997r), 65 tys.
Km, I- właściciel, szary metalik,
8,5 tys. złotych, 2186-981

FIAT UNO 1.0 (1997r), 65 tys.
km, I – właściciel, szary metalik,
8,5 tys zł. 2186-981

OPEL ZAFIRA DTI (2000r)
sprzedam, 217-50-58

SPRZEDAM OPEL VECTRA 2.0
(1996r), 0-695-646-185

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ 10 ton,
(086)278-73-03

SPRZEDAM STAR 200 (1988r),
wspomaganie, wywrot trójstron-
ny, 0-501-058-940

OPEL (2000r), gaz, sprzedam, 0-
-606-686-326

AUDI B4 (1992r) 2.0E, 0-693-
866-195

SPRZEDAM POLONEZA Caro
1500 (XII.1993r), (086)271-36-
-49

SEAT TOLEDO 1.6 (1995r), tel.
0-502-473-888

POLONEZ CARO 1.6 (1993r), 0-
-600-036-558

OPEL KADET 1.4 (1991r), 0-888-
208-263

SPRZEDAM VW GOLF III 1.8
benzyna (1993r), sprowadzony z
Niemiec, zarejestrowany, 0-503-
-518-508

SPRZEDAM PASSAT (1993r)
1.8 benzyna, sprowadzony z Nie-
miec, zarejestrowany, stan ideal-
ny, 0-504-910-664

SPRZEDAM VENTO (1994r) 1.8
+ gaz, 0-603-367-690

VW „SHARON” (1995r) sprze-
dam, tel. 216-96-34

SPRZEDAM VW GOLF I (1984r)
1.6D c. 1200, 0-502-296-923

OPEL OMEGA 2.0 (1993r), gaz
+ klimatyzacja, zadbaną, 0-696-
-199-613, 218-79-88

KUPIĘ ŁADOWACZ Troll,
(086)4738-597

FORD SCORPIO + gaz (1990r),
0-696-059-881

SPRZEDAM DAEWOO Tico
(1999r), 219-84-44

POLONEZ 1.6 + gaz (1996r), 0-
-506-067-470

AUTO CZĘŚCI SANDMAR

IVECO: Daily, EuroCargo/Tech/Star/Trakker

FIAT: Ducato

MERCEDES: Sprinter; Vito

• CZĘŚCI KAROSERYJNE

• CZĘŚCI MECHANICZNE

• CZĘŚCI ZAWIESZENIA

• CZĘŚCI SILNIKOWE:

wałki korbowe, tłoki, głowice i wiele innych



CZĘŚCI ZAMIENNE
NOWE I UŻYWANE

Punkt sprzedaży:
08-130 Koluń, Grzędów 2A, tel. 0 (...) 25 641-48-75, 641-48-58
fax 0 (...) 25 641-40-06, kom. 0-602389334
e-mail: sandmar@sandmar.pl, www.sandmar.pl

REKLAMA

KONTAKTY



OGŁOSZENIA DROBNE

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM

psychiatry
E. A. CHOROSZUCHA

- NERWICE, ZABURZENIA PSYCHICZNE
- DEPRESJE
- ZABURZENIA SEKSUALNE
- ALKOHOLIZM, ODTRUCIA ALKOHOLOWE
- ESPERAL

codziennie **BIAŁYSTOK**
9.00-17.00 **PODLEŚNA 16 lok. 2**
tel. (085) 732-77-35

DYSKRECJA

fak. 1001

APARATY SŁUCHOWE

"SONO"

- bezpłatne badanie słuchu
- 2 lata gwarancji
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- sprzedaż ratalna
- baterie, środki czystości, inne akcesoria

Zapraszamy

Łomża, Al. Piłsudskiego 6
gab. nr 5, tel. (086) 218 01 68

NFZ

fak. 486

APARATY SŁUCHOWE

18-400 **ŁOMŻA**
ul. Piłsudskiego 11a
(hotel pielęgniarok)
tel./fax (86) 218 17 88

**BEZPŁATNE
BADANIA
SŁUCHU**

umowa z
NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

18-400 **ŁOMŻA**
ul. Bema 1
tel. (86) 218 63 63
tel./fax (86) 218 93 68

16-400 **SUWAŁKI**
ul. Utrata 9/1
(300m od dworca PKS)
tel./fax (087) 566 31 23

fak. 1000

SPRZEDAM BUDYNEK usługowo-mieszkalny 500m², 0-600-142-184

1385-o

MEDYCYNĄ

USG (także naczyń) Piłsudskiego 6, godz. 14.00 – 18.00. Grażyna Nierodzińska – wtorek, środa, tel. 0-604-437-386, Wiesław Wenderlich – poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-436-076. USG też „Eskulap”, Piłsudskiego 82. Rejestracja tel. (086)215-27-40.

986-o

USG – Dr n.med. RYSZARD WAGNER – SPECJALISTA RADIOLOG, Łomża, Al. Legionów 94. Tarczycza, brzuch, prostata, piersi, narządy rodne, biopsja, (086) 218-88-98, 0602-584-466. RTG ZĘBÓW.

390-o

PROFESOR dr hab. Marek Kulikowski specjalista położnik, ginekolog – endokrynolog przyjmuje – soboty, Polowa 15/74. Rejestracja: 0-602-314-475

1079-o

GABINET MASAŻU „Zdrowie i uroda” Artur Tomaszewski – technik masażysta, ul. Niemcewicza 2/89, tel. 0-501-682-492

1286-o

MASAŻ LECZNICZY, Jesionowski, 4731-605, 0-602-811-217

1593-o

LOKALE

SPRZEDAM, WYNAJME lokale, 0-600-896-436

1280-00

SPRZEDAM GARAŻ w segmencie przy ulicy Bema 9, tel. (085)7418-442

1422-o

SPRZEDAM DOM, działka, (086)270-50-74

1468-00

MIESZKANIE DZIEWCZĘTOM w centrum Białegostoku, 0602-385-257

1506-00

DO WYNAJĘCIA M-4, po 18.00 0-604-261-629

1513

SPRZEDAM DOM, Łomża, 216-90-20

1514

SPRZEDAM DOM z siedliskiem 53 ary, 219-23-97

1520

BUDYNEK SKLEP z mieszkaniem komfortowy, wyposażony, 0-501-407-711

1528-o

SPRZEDAM DOM w Łomży, 0-604-175-204

1553-o

SPRZEDAM M-5, ul. Przykoszarowa 33, (086)2188-697, 0-691-280-640

1557

STANCJA, (086)2160-446

1559

DO WYNAJĘCIA: - pomieszczenia na działalność gospodarczą 250m² i 450m², - warsztat mechaniczny do obróbki metalu z pełnym wyposażeniem, tel. 0-600-142-184

1386-o

DOM DREWNIANY – sprzedam, tel. (086)214-11-29 po 15.00

1563-o

M-5 DO WYNAJĘCIA, 0-606-682-686, 0-696-018-409

1569

KAWALERKA UMEBLOWANA do wynajęcia, tel. 0-509-827-445

1574

SPRZEDAM DOM, 216-41-95

1578

M-45, 0-880-14-19-72

1580

SPRZEDAM PAWILON handlowy, Łomża, Prusa 80m², 0-606-734-632

1588

DOM W ZABUDOWIE szeregowej na „Osiedlu Maria”, 0-505-037-204

1589-o

WYDZIERŻAWIĘ ZAKŁAD FRYZJERSKI, Kazańska, tel. 473-57-21

1585

MIESZKANIE w Kolnie 55m² sprzedam lub zamienię na Warszawę, tel. (086)218-48-37

1584

WYNAJME M-2 na Rycerskiej, 218-46-21

1594

POKÓJ DO WYNAJĘCIA w centrum Warszawy – niedrogo, 0-503-080-327, 0-509-232-805

1595

DO WYNAJĘCIA lokal użytkowy, 33,3m², ul. Polowa 15/81, 0-604-643-199, (086)216-20-55

1597

SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ 82m² z dopłatą, 219-98-62

1605

SPRZEDAM MIESZKANIE 65m², tel. 0-606-956-956

1609

SPRZEDAM DOM, 216-49-36

1618

DO WYNAJĘCIA od zaraz M-3, 0-609-623-405

1621

WYNAJME M-1, 215-34-92

1623

DOM DREWNIANY Jedwabne sprzedam lub zamienię na M-3 w Łomży, 218-18-60

1631

WYNAJME KAWALERKĘ, 0-504-18-99-24

1637

SPRZEDAM GARAŻ, ul. Reymonta, 216-36-74

1658

SPRZEDAM MIESZKANIE 60m², parter, ul. Kołłątaja, 85 tys. zł, 0-606-95-35-89

1661

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM DZIAŁKĘ na Grobli Jednaczewskiej, 218-30-94

1518

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, Kupiski Stare, 815m², 0-602-10-44-82

1508

SPRZEDAM DWIE działki budowlane w Jeziorku, 0-602-10-44-82

1508

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Starej Łomży, tel. (086)215-34-63

1556

DZIAŁKI nad Biebrzą, 0-501-473-339

1567-o



KONTAKTY

DOM, BUDYNKI gospodarcze,
działka 18 arów, (086)278-57-91

POKRYCIA DACHOWE, 0-504-
-878-402

SPRZEDAM NIERUCHOMOŚĆ
zabudowaną z halą produkcyjną
pod działalność gospodarczą,
(086)2185-404

NOWY DOM blisko Łomży sprze-
dam, 0-889-434-154

USŁUGI

PRZEPISYWANIE, OPRAWA,
216-48-39

REMONTY MIESZKAŃ, domów
od A do Z, zabudowy poddaszy –
tanio, 2160-625, 0-505-233-964

STUDNIE, 0-604-651-727

SCHODY – produkcja, sprzedaż,
montaż, (087)565-05-16, 0-601-
-391-644

STUDNIE, dokumentowanie
złóż, kierownik ruchu, (086)218-
-59-91, 0-600-550-109

RENOWACJE STYLOWYCH
mebli drewnianych. Toczenie w
drewnie. Trałki, słupy, balustra-
dy, 0-502-375-911, 0-503-586-
-340

NAPRAWA ZBIORNIKÓW do
mleka, 0-604-885-669, 219-13-
-49

NAPRAWA: pralki, lodówki, 219-
-03-33

DOCIEPLENIA, 0-509-083-791
AUTOMATYCZNE NAWADNIA-
NIE ogrodów, 0-609-09-45-01

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW,
216-96-93

GLAZURA, REMONTY, 0-692-
-782-785

TAPICER, 0-608-742-950

PEŁNA KSIĘGOWOŚĆ, 0-602-
-524-490

SZPACHLOWANIE, MALOWA-
NIE (Łomżyńskie), 0-660-935-
-938

URZĄDZANIE OGRODÓW,
systemy nawodnień, układa-
nie polbruk, 0-600-885-166,
(086)4769-600

CYKLINOWANIE, UKŁADA-
NIE, 0-603-342-397

GLAZURA, TERAkota, ma-
lowanie, szpachlowanie, 218-96-
-24

DOCIEPLANIE, 0-501-732-968

TANIO – docieplanie budynków,
0-509-083-791

HYDRAULICZNE, 0-888-839-
-096

USŁUGI REMONTOWO-bu-
dowlane, itp. 218-20-74, 0-502-
-525-039

UKŁADANIE, CYKLINOWA-
NIE, 2150-119, 0-506-19-19-47

PIASEK, ŻWIR, transport na
miejsce, 0-695-594-619

MECHANIKA POJAZDOWA
„Norbi”, Łomża, ul. Korczaka 3,
0-604-522-177

SZPACHLOWANIE, MALOWA-
NIE, tel. 0-504-014-394

**SUKNIE WIZYTOWE
GARSONKI
BLUZKI
dla pań i nastolatk
poleca
„EXCLUSIVE”
Galeria Stokrotka
w Łomży**

BUDOWNICTWO

PRAGNIESZ „DOBRZE” KU-
PIĆ... – glazurę przemysłową –
14,90zł/m², - terakotę przemy-
słową – 15,90 zł/m², - gres I gat.
– 18,90 zł, - gres polerowany I –
65,90 zł. Zapraszamy „Glazura
Królewska”, Łomża, Al. Legio-
nów 52, Piłsudskiego 40 (za to-
rami). Dowóz, raty, zamówienia
specjalne.

TRANSPORT

TRANSPORT – NIEMCY, 0-600-
-564-429, 0-174-803-64-45

BRUKSELA – wtorek, czwartek,
sobota busem, (085)6635-624, 0-
-602-697-881

FRANKFURT M. i okolice – śro-
da, sobota, (085)7474-363

WYNAJEM MIKROBUSÓW
9,12,18+1 – osobowe. DOWÓZ
NA LOTNISKÓ – codziennie,
(085)747-43-63

BUSEM, 0-604-621-841, 218-34-
-58

USŁUGI TRANSPORTOWE –
przeprowadzki, 218-67-63

BUS HANNOVER – okolice, wy-
jazd – niedziela, 4730-318

KAŻDA SOBOTA Hannover –
Dusseldorf i okolice, 217-62-15,
0-608-778-708

KAŻDA SOBOTA Hannover –
Bremen i okolice, 215-76-25, 0-
-608-611-628

**Serdeczne
podziękowanie
dla właściciela
i personelu sali weselnej
„PASJONATA” w Nowogrodzie
za przygotowanie przyjęcia
weselnego
w dniu 2 kwietnia 2005 r.
składają
Magdalena i Radosław
z rodzicami**

BUSEM NIEDROGO, 0-602-423-
-529

NIEMCY, 0-602-59-59-64,
(086)218-83-95

BUSEM, 218-30-88, 0-608-576-
-544

ZABIORĘ DO Niemiec, okolice
CELLE 11.04.2005 r.; 218-55-95

PRACA

PIEKARZ POTRZEBNY, 0-694-
-416-164

KREDYTY BANKOWE

HIPOTECZNE – na zakup,
budowę, remont, spłatę innych kredy-
tów – bez prowizji i opłat

GOTÓWKOWE – w krótkim
czasie i bez poręczycieli, przy docho-
dach już od 500 zł miesięcznie

SAMOCHODOWE – na
samochody używane

**NIERUCHOMOŚCI „TYTAN”
18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82**

**NIERUCHOMOŚCI
„TYTAN”
18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82**

OFERTA TYGODNIA

Mieszkania

Długa, pow. 70,7 m², III piętro, 3 pokoje – cena 105.000 zł

Domy:

Łomża, Os. Maria II, wykończony, zabudowa
szeregowa, pow. użytkowa 238,20 m², pow. działki
319 m² – cena 290.000 zł

Łomża, Os. Narew, wykończony, wolnostojący, pow.
użytkowa 109,46 m²,
pow. działki 450 m² – cena 230.000 zł

Działki:

Kisielnica gm. Piątnica, rolna, 22 ha – cena 350.000 zł
Łomża, Bartnicza, zabudowa szeregowa, pow.
284 m² – cena 50zł/m²

Kraska, pow. 1371 m² – cena 50zł/m²

Lokale sprzedaż:

Zambrów, Centrum ul. Mickiewicza 3, pow.
414,8 m², pawilon usługowo-mieszkalny
– cena 250.000 zł

Zambrów, Centrum, lokal użytkowy, pow. 286,54 m²
– cena 350.000 zł
Ostrów Mazowiecka, lokal użytkowy, pow. 540 m²
– cena 370.000 zł netto

KONTAKTY



Kredyt gotówkowy
decyzja kredytowa już od

15 minut

Wybierz kredyt:
 • **najlepszy** - wybór spośród ofert różnych banków,
 • **dostępny** - bez zaświadczeń o dochodach, ZUS oraz US,
 • **duży** - bez poręczyciela do 12.000 zł,
 • **bezpieczny** - ubezpieczony od bezrobocia,
 1) dla wybranych broni
 2) dla prowadzących działalność gospodarczą

Zadzwoń teraz!

Łomża al. Legionów 44 obok PTZ
tel. (86) 216-69-61
Kolno ul. Sobieskiego 4
tel. (86) 474-00-69
Grajewo ul. Wojska Polskiego 26
tel. (86) 273-87-70
Zambrów al. Wojska Polskiego 18 B
tel. (86) 271-07-63

OSkredyt
kredyty bliżej Ciebie!

fak. 1610

ZATRUDNIĘ BRYGADĘ tynkarzy gipsowych, 0-602-105-979, 2198-501

1523-o

ZATRUDNIĘ MALARZY z dużym doświadczeniem, tel. 0-608-311-961

1568

ZATRUDNIMY KIEROWCÓW w ruchu międzynarodowym, 0-602-276-313

1572

ZATRUDNIĘ, 0-604-879-134

1573

P.T.H. „KURPIEWSKI” zatrudni elektryka, tel. (086)218-44-56

1575

BARMANÓW i BARMANKI, tel. 0-509-682-383

1577

PRACOWNIKA DO pracy fizycznej. Wymagania: - wiek 18-24 lat, - dyspozycyjny, - zdyscyplinowany, - min. Szkoła Zawodowa, tel. 0-606-926-886

1587

ZATRUDNIMY PIEKARZY do piekarni w Przytułach, (086)217-70-48, 0-502-60-59-18

1583-o

ZATRUDNIĘ możliwość przekwalifikowania, 215-34-52

1599

FIRMA POSZUKUJE na stanowisko sprzedawcy, również studentów zaocznych, Łomża, 8.00-16.00 216-94-71

1604

RADIO TAXI - BIS 96-23 zatrudni kierowców z autem, ul. Kwadratowa 35

1612-o

PRACA przy docieplaniu budynków z doświadczeniem, 0-602-669-517

1613

ZATRUDNIĘ na stanowisko przedstawiciela handlowego z Kolna i okolic, (086)278-33-63

1626

ZATRUDNIĘ MURARZY kolejowych, ogólnobudowlanych, 0-606-477-556

1635

ZATRUDNIĘ HANDLOWCA w branży pokrycia dachowe, hydraulika, 473-77-69, Al. Piłsudskiego 117

1641

FIRMA „KASZMIR” zatrudni do sklepu w Łomży: - kierowniczkę, wykształcenie wyższe; - sprzedawcę męczyznę. CV i życiorys przysłać faxem (085)675-17-57 lub e-mailem Kaszmir@bia.pl

1647

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ kat. C + E, 0-606-231-724

1650

ZATRUDNIĘ MURARZA i majstra do ocieplania budynków, 0-602-651-626

1655

POTRZEBNA OPIEKUNKA do starszej pani przez 4 godziny dziennie, 218-72-73

1657

NAUKA

KOREPETYCJE jęz. niemiecki, 0-696-016-827, (086)219-14-03

1420-00

KURS JĘZYKA angielskiego od podstaw od 11.IV.2005r (poniedziałek - środa) 17.00. Zapisy: 216-93-91

1555

CHEMIA, MATEMATYKA, fizyka, 216-62-94

1602-o

ROLNICTWO

PRASY BELUJĄCE, ciągniki ZETOR, kombajny zbożowe, sieczkarnie samobieżne, duży wybór. Raty! (086)279-15-65

189-o

FOLIA DO SIANOKISZONKI, tel. (085)65-38-943

1047-o

CIĄGNIK „trzydziestkę” (C-330M) (1991r), przebieg 259,5 motogodzin, stan idealny, 0-509-950-433

1517

HALE UDOJOWE i dojarnię bezprzewodowe, części - sprzedaż i montaż, tel. 0-605-678-423, Stare Kupiski

1529

ZBIORNIK 1450L, Alfa Laval, (086)273-53-94

1560

SPRZEDAM SIANOKISZONKĘ, tanio, tel. 278-59-58

1571

CIĄGNIK T-25 A2 z przyczepką 1-osiową, rozrzutnik 2-osiowy, przetrząsacz - zgrabiarka 7, śrutownik pijakowy, młocarnia mała, 0-508-711-646

1600

BECZKOWÓZ POLSKI 2500L, stan bdb, 217-73-29 po 20.00

1592

SPRZEDAM BIZON Super 20056 (1984r), garażowany 100% sprawny, Śmiarowski, Pęza 24, gm. Piątnica, 20000

1598

KURY NIOSKI sprzedam, Dłużniewo, 216-96-40

1625

SPRZEDAM SIANO, 219-00-01

1633

JAŁÓWKI IMPORTOWANE z Niemiec, 0-507-45-66-55

1646

ZWIERZĘTA

JAMNIKI, 0-694-370-393

1511-00

PEKIŃCZYKI, 0-608-88-17-58

1660

RÓŻNE

PHU „GÓRALCZYK” - karnisze, rolety, meble tapicerowane - TANIO! Al. Legionów 64a, 218-67-63

1183-o

DEKORACJE KOŚCIOŁA, 2189-291

1455-o

SPRZEDAM SUKNIE ślubną białą, dwuczęściową, rozmiar 38, błękitne akcenty, tel. 0-501-555-930

1517

KUPIĘ UŻYWANE krawężniki, trelinę, płyty drogowe, 278-59-61

1521-o

SPRZEDAM BECZKĘ metalową 20 tys. litrów, (086)270-95-22

1551

SPRZEDAM KOMODĘ DĘBOWĄ, 219-85-56

1570

DREWNO OPAŁOWE, 2187-834, 0-508-076-785

1616

TAROT, 473-16-50

1656

OLEJ NAPEĐOWY niedrogo, 0-604-331-972

1659-o

KOMAX ŚWIAT GLAZURY

ZANIM KUPISZ - SPRAWDŹ! NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE

glazury, terakoty, gresy, płytki elewacyjne, kleje, fugi
ceramika sanitarna i kabiny prysznicowe
tanie płytki do dojowni mleka

FACHOWE DORADZTWO
RATY - DOWÓZ
Łomża, ul. Spokojna 190a
tel. 218-03-78
0-503-044-277

KOMAX
Spokojna
GAS-POL
Piłsudskiego
PKB

fak. 996



KONTAKTY

Wybierasz się do NOWEGO JORKU do pracy?

Będiesz pracować:
na budowie, przy rozbiórkach
lub usuwaniu azbestu?

Jeśli ulegniesz **WYPADKOWI** możemy w Twoim imieniu
wnieść sprawę sądową i masz szansę dołączyć do licznej grupy
naszych polskich klientów, dla których wywalczyliśmy:

ODSZKODOWANIE PRZEKRACZAJĄCE MILION DOLARÓW

KIM JESTEŚMY?

Prestiżową amerykańską kancelarią adwokacką w centrum
Nowego Jorku. Specjalizujemy się w sprawach, w których
robotnik występuje do sądu o odszkodowanie za wypadek
przy pracy

SKĄD NASZE ZAINTERESOWANIE ŁOMŻĄ?

Wśród naszych klientów (zarówno byłych, jak i obecnych)
mamy wielu Łomżyniaków i bardzo dobrze się nam razem
pracuje

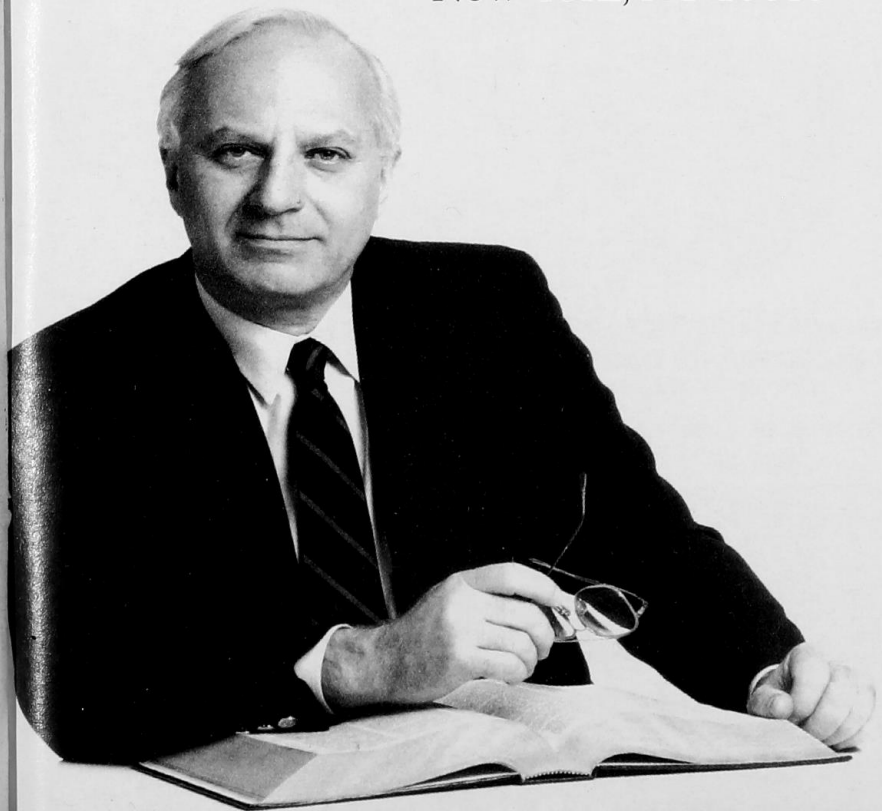
W JAKI SPOSÓB OPLACISZ NASZE HONORARIUM?

Honorarium zapłacisz dopiero z odszkodowania
Wysokość honorarium jest ściśle określona prawem

**Nie musisz mieć zielonej karty,
by wnieść i wygrać sprawę**

Dawoń po bezpłatną
konsultację w języku polskim: **(212) 685-2023**

Nasz adres na Manhattanie: 475 Park Avenue South
New York, NY 10016



SAMUEL J. LURIE
Amerykański adwokat

www.fotogabs.pl



zmień cyfrowe na papierowe

Łomża, Stary Rynek 16, tel. (0*86) 216 77 16
Dmowskiego 1b, tel. 216 77 17

ARKUS & ROMET®
GROUP

GIANT MERIDA TREK

ROWERY

- części
- akcesoria



Na wybrane modele
wysokie rabaty!

raty od 0%

Łomża, Al. Legionów 60A, tel. 218-69-67



„RUCH” SA

lider na rynku dystrybucji prasy w Polsce

w związku z rozbudową sieci dystrybucji i usług logistycznych poszukuje kandydatów
na stanowisko

PRZEDSTAWICIELA SIECI SPRZEDAŻY Łomży i okolic

Oferujemy:

- wynagrodzenie stałe plus zmienne – uzależ-
nione od wyników pracy,
- duży zakres samodzielności i odpowiedzialno-
ści przy wypełnianiu zadań,
- szkolenia prowadzone przez specjalistów,
- pracę w dynamicznym, młodym zespole.

Wymagania:

- pełne zaangażowanie i dyspozycyjność,
- systematyczność i uczciwość,
- posiadanie własnego samochodu, prawa
jazdy kat. B i telefonu komórkowego,
- wykształcenie min. średnie,
- własna działalność gospodarcza lub goto-
wość jej założenia.

List motywacyjny + CV prosimy składać na adres:

RUCH S.A. Oddział Mazowsze
Zespół w Łomży, ul. Nowogrodzka 41

z dopiskiem na kopercie: **Przedstawiciel Sieci Sprzedaży**
lub e-mailem na adres: niec.lomza@mazowsze.ruch.com.pl
w terminie do 14.04.2005 r.

Nadesłanych ofert nie zwracamy, odpowiadamy na wybrane aplikacje

fak. 1576

WIOSENNY SZOK CENOWY

blach pokryciowych  **BALEXMETAL**

CENY od 15,20 zł/m² + VAT

AKCENT 

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

Łomża, Al. Piłsudskiego 115, tel. (086) 218-79-44, 218-54-77
Ełk, ul. Mickiewicza 42, tel. (087) 610-98-12

WIOSENNA PROMOCJA

Wymień stare okna na nowe!

- OKNA PVC • OKNA OBOROWE
- DRZWI ZEWN., WEWN • DRZWI ANTYWŁ.
- STOLARKA ALUMINIOWA • PARAPETY
- ŻALUZJE • ROLETY • MOSKITIERY

OKNA

➤ **5K, 3K** w lepszej cenie

Łomża Al. Piłsudskiego 70 tel.086/ 215 66 81
 Łomża Al. Legionów 50 (dworzec PKS) tel.086/218 63 94
 Wysokie Maz., Rynek Piłsudskiego 69 tel.086/ 275 03 82
 Zambrów ul. Mazowiecka 2 tel.086/ 271 34 51

Łap Okazję

WYJĄTKOWE CENY
 ROCZNIKA 2005
 W PROGRAMIE 2-3-4



NISSAN
MICRA
2000
mniej



NISSAN
ALMERA
3000
mniej



NISSAN
PRIMERA
4000
mniej

Już teraz za rocznik 2005 zapłacisz mniej o 2-3-4 tysiące,
 a do Micry dodamy jeszcze klimatyzację gratis.
 Promocja obowiązuje tylko do 31 marca.

www.nissan.com.pl



Autoryzowany Dealer Nissan Poland
MIECZYŚLAW WASILEWSKI

19-301 Elk 3, ul. Suwalska 1
 tel. (0 87) 621-41-31, tel./faks (0 87) 621-41-10, www.nissan.elk.pl

metabo[®]
 work. don't play.

**TYLKO DLA
PROFESJONALISTÓW**



WIOSENNA PROMOCJA

CIECHANOWIEC Leszek Pełszyk, ul. Wspólna 3, tel. 277 23 67
 ŁOMŻA Demart, ul. Sikorskiego 219 A, tel. 216 93 03
 ZAMBRÓW Anna Market Żelazny,
 ul. Sitarska 18, tel. 271 34 32

www.metabo.pl

ASKO

WIOSENNA PROMOCJA



19,99 zł/m²



PIANKA GRATIS

PANELE PODŁOGOWE OD 19.99 zł/m²
 DO ZAKUPIONYCH PANELI PIANKA PODŁOGOWA GRATIS
 SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE W PUNKTACH SPRZEDAŻY

www.asko.com

Białystok, ul. Kolejowa 19 A tel. (085) 65 11 106
 Elk, ul. Kościuszki 5 A tel. (087) 62 16 100
 Łomża, Al. Legionów 50 tel. (086) 219 90 03

**Ogłoszenia o przetargach
 zamieszczane w „Kontaktach”
 bezpłatnie ukazują się w Internecie
 Czyta je cały świat!**

www.kontakty-tygodnik.com.pl

